Rok IV. Nr. 63 (834) Wtorek 6 marca 1934 roku CENA 15 gr.

KURJER NOWOGRÓDZKI

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Tel. Redakcji 17-52, Admin. 228. Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia reklamacyj co do rozmieszczenia ogłoszeń.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., kwartalnie 12 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 82.218. W sprzedaży detal. cena pojedynczego n-ru 15 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy za stronnie 2-ej i 3-ej gr. 40, Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane, milimetr 50 gr, Kronika rekłamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmienione bez uprzedzenia. Za dostarczenie numeru dowodowego 15 gr.

CORPUS DELICTI

Biuro prasowe Poselstwa Litewskiego w Paryżu rozesłało komunikat oświetlający motywy represyj karnych przeciw polskiemu nauczaniu na Litwie Kowieńskiej. Według słów tego komunikatu „osoby, odbajsze się wbrew istniejącym regulaminom organizacji tajnych szkół... usiłowały zdemoralizować litewskie dzieci, przyciągnięte przez zręczne manewry, napajając im w duszę wrogość dla Państwa." Stwierdzić to miał niezbicie materjał, ujawniony w „przedświeżych rewizjach".

O tem, jakich dowodów winy dostarczyły te rewizje informuje z kolei urzędowa kowieńska „Lietuvos Aklas" z 21 lutego w artykule p. t.: W sprawie rzekomego prześladowania mniejszości polskiej w Litwie." Czytamy tam dosłownie:

Przy likwidacji szkół polskich wykryty w czasie rewizy materjał wyraźnie świadczy o tem, iż rzekome nauczanie „domowe" łączyło się z wyraźną akcją przeciwpaństwową. Ze skonfiskowanych dotychczas 21 podręczników w tych szkołach tylko jeden miał aprobatę Ministerstwa Oświaty (Dlaczego więc został skonfiskowany? — mój przyp.) Reszta, w liczbie 20 była skazaną przez cenzurę z powodu ich szowinizmu. Tak np. w „Snopku" wydawanym w Warszawie przez R. Brzezińską mieści się między innemi następujące credo: „Kto ty jesteś? — Polak mały" i t. d. W podręczniku „Opowiadania z dziejów ojczystych dla domu i szkoły" J. Morawskiej pisze się: „W samym środku Europy leży kraj nasz, t. j. Polska". Polska jest naszą ojczyzną" i t. d. W innym znów katechizmie istnieje zwrot następujący: „Króla wieńczano dla bezpodobnych manifestacyj Korony Polskiej błogosław Ojczyźnie naszej".

Ucisk Polaków na Litwie Kowieńskiej, ucisk wszystkich synów Litwy wiernych tradycji historycznej i państwowej Wielkiego Księstwa Litewskiego, nie jest dla nas żadną rewelacją. Demolowanie polskich instytucyj kulturalnych przez zdziczałą młodzież litewską stało się zjawiskiem powtarzającem się perjodycznie. Niszczenie książki polskiej weszło już w zwyczaj przyszłych reprezentantów i szermierzy kultury litewskiej, tłekroć tylko napada ich chęć jaskrawszego zadokumentowania swego patrjotyzmu Wszak w r. 1930, podobnie jak obecnie, księgarnia polska w Kownie została gruntownie splondrowana przez studentów litewskich, sprawcy zaś zniszczenia, nie została ukarani z powodu.. niezakończenia przewodu sądowego.

Natomiast rewelacyjną ponieckąd jest lekkomyślność, z jaką nie krewka i demoralizowana uporczywie młodzież litewska, lecz odpowiedzialni kierownicy Państwa nie zawahali się rozpętać zatargu z Polską, z powodu używania dla nauki dzieci polskich elementarza „Snopka" z wierszy kiem Bełzy, lub katechizmu w którym Matka Boska nazwana została Królową Korony Polskiej. Lekkomyślność ta graniczy z niepoczytalnością polityczną, gdy się zważy, że dzieje się to w chwili, kiedy polityka zagraniczna Litwy zbiera zasłużone żniwo swych wysiłków w postaci widocznego i dla wszystkich zrozumiałego odosobnienia Litwy na terenie międzynarodowym.

Piętnastoletni bilans tej polityki nie przedstawia się dla Litwy pomyślnie. Sprawa wileńska rozwiązana została jednostronnie wbrew Litwie, posiewać polityczny litewscy usiłowali rozwiązać jąg wbrew Polsce. Podtrzymując nadal teoretyczne roszczenia Litwy Kowieńskiej do Wileńszczyzny, robiono jednocześnie wszystko, aby pogłębić różnice narodowe i kulturalne pomiędzy Kownem i Wilnem i doprowadzić do tego, aby mieszkaniec Litwy Kowieńskiej utracił całkowicie zdolność rozumienia mowy mieszkańca Wileńszczyzny. Nie zaniedbano też żadnej sposobności, aby przekonać poglądowo ludność Ziemi Wileńskiej, jakiemi konsekwencjami groziłoby jej przyłączenie do Republiki Litewskiej. Jedyny sukces, jakim się może wykazać polityka zagraniczna Litwy — uzyskanie dostępu do morza przez Kłajpedę, sukces okupiony zresztą decyzją Rady Ambasadorów z dn. 15 marca 1923 r. w sprawie granic wschodnich Polski, nie został należycie utrwalony. Kilkotnie lekceważenie interesów gospodarczych Kłajpedy i jej ludności, które poświęcano dla bezpłodnych manifestacyj przeciw Polsce, stało się przeszkodą dla ugruntowania państwowości litewskiej w tym kraju i stanowi dziś jedną z przyczyn jej słabości.

Sposób, w jaki zostanie rozwiązany obecny zatarg polsko - litewski wywrzeć niewątpliwie musi poważny wpływ na kształtowanie się wzajemnego stosunku Litwy i Polski w najbliższ. latach. Będzie on bowiem wskaźnikiem bądź ewolucji litewskiej myśli politycznej, bądź też jej marazmu i niepoczytalności.

Społeczeństwo i opinja publiczna w Polsce nie przestały nadal szczerze życzyć sobie porozumienia z Litwą. Nie da się wszakże zaprzeczyć, że polityczne korzyści takiego porozumienia dla Polski zmalały, a dla Litwy wzrosły. Nieodzownym zaś jego warunkiem jest rezygnacja Litwy z dążeń eksterminacyjnych w stosunku do ludności polskiej. Najbliższe miesiące wykażą, czy Rząd Litewski zdolny jest zdobyć się na to.

S.

Cień Rasputina w sądzie londyńskim

V Londynie toczy się obecnie sensacyjny proces, wytoczony przez wielką księżnę Irenę Aleksandrownę, małżonkę ks. Jusupowa. Występuje ona przeciwko jednej z amerykańskich wytwórni filmowych o obrazę, której dopuściły się w filmie „Rasputin", gdzie w. ks. Nadaszcz. tłumaczmiana jest — zdaniem skarżącej Irena Jusupow. Na zdjęciu — Feliks i Irena Jusupow.

Wyrok w procesie małżonki ks. Jusupowa

LONDYN PAT. — Dziś zakończył się proces wytoczony firmie Metro-Goldwin Meyer przez księżnę Irenę Aleksandrównę, żonę księcia Feliksa Jusupowa. — Sąd wydał wyrok, mocą którego przyznano księżnie odszkodowanie 25 tys. funtów. — Firma również ma ponieść koszta procesu, sięgające 35 tys. funtów szterlingów.

O powrót Habsburgów do Austrji

BUDAPESZT PAT. Urzędowa Fuget Lensek przynosi z Wiednia sensacyjną wiadomość, że mimo uspakajające oświadczenia kompetentnych kół politycznych nastąpią w najbliższym czasie konkretne zarządzenia celem przeprowadzenia restauracji Habsburgów

Zarządzenia te dzielić się mają na cztery etapy:

1) unieważnienie ustawy detronizacyjnej,

2) sprowadzenie zwłok cesarza Karola,

3) zezwolenie na pobyt w Austrji b. cesarzowej Zycie i arcyks. Ottonowi

1) próba osadzenia Ottona na tronie. Celem przeprowadzenia tych planów i legitymiści austrjacy nawiązali kontakt z legitymistami węgierskimi, którzy zobowiązali się do spokojnego zachowania jakgdyby nie wiedzieli co ma nastąpić w Austrji. Poważne koła polityczne w Austrji śledzą z niepokojem poczynania austrjacko-węgierskich legitymistów, mimo ochłodzenie ich nadziei przez ministra Barthou. Łączność między austrjacko-węgierskimi legitymistami a zamkiem Steenockerzeil w Belgji, w którym mieszka arcyksiążę Otton, jest regularnie utrzymywana przez obywateli austrjackich.

LONDYN PAT. — „Evening Standart", zamieszcza artykuł, w którym wyraża przekonanie, że kwestja restauracji Habsburgów w Austrji staje się aktualną i że rząd angielski nie będzie przeciwny wysunięciu tej sprawy.

Sprzysiężenie monarchistyczne w Hiszpanji

PARYŻ. PAT. Według doniesień z Barcelony wykryto tam sprzysiężenie monarchistyczne. Dokonano 44 aresztowań. Wśród aresztowanych znajduje się dep. Albiana, który stawiał opór policji, grożąc użyciem broni, oraz 2-ch bytych wojskowych i kilku studentów. Aresztowanie nastąpiło w siedzibie tuszystowskiego stowarzyszenia Nosy'ego. — Przybycie policji zostało powitane okrzykami; „Niech żyje monarchja! Niech żyje Hiszpanja zjednoczona!". Dzięki interwencji prezydenta Katalonji dep. Albianas zwolniono do czasu przesłuchania.

Akcja monarchistów rosyjskich w Berlinie

MOSKWA PAT. „Churkowskij Kommunist" donosi, że przywódcy ukraińskiej emigracji w Berlinie nawiązali ścisły kontakt z ośrodkiem monarchistycznem kołami emigracji rosyjskiej. — Grupa ukraińska Poltanice - Ostranica przyjęła większość członków rozwiązanej organizacji monarchistycznej Rond, zaś syn Skoropadzkiego zaręczył się z córką rosyjskiego wielkiego księcia Konstantego. Na zaręczynach obecni byli zarny dowódca nadbałtyckiej biłej armji Bermont - Awałow, wielu oficerów Reich swehry oraz szereg wyższych urzędników niemieckiego M. S. Z.

Rokowania angielsko-litewskie

RYGA, PAT. Z Kowna donoszą: Według doniesień „Lietuvos Zinios", angielsko - litewskie rokowania handlowe natrafiają na nowe trudności, wywołane dążeniem Anglji do obniżenia kontyngentów litewskich. M. in. ma być trzykrotnie obniżony kontyngent masła — z 6000 do 2000 tonn rocznie.

Ratowanie rozbitków „Czeluskina"

MOSKWA. PAT. W Moskwie otrzymano radjogram z obozu rozbitków „Czeluskina" podpisany przez prof. Schmidta, że dziś dnia 5 III. przy 40-stopniowym mrozie, samolot ANT 4, pilotowany przez lotnika Lepidowskiego w towarzystwie jednego lotnika wystartował z Kuchen i dotarł do obozu rozbitków Czeluskina, skąd zabrał 10 kobiet i 2 dzieci i dostarczył je szczęśliwie na przylądek Kuelen, W obozie pozostaje zatem 89 mężczyzn. Przy utrzymaniu się pogody samolot ma kontynuować akcję ratowniczą.

Niezależnie od tego przedsiębrana jest akcja ratunkowa z Alaski przez lotnika Lesowskiego i Skepalowa oraz badacza polarnego Uszakowa w porozumieniu z amerykańskiem t-wem An American Airwais. W Nome przygotowuje się do lotu szybkobieżny samolot mogący doleciec do obozu rozbitków w ciągu trzech godzin.

Statek Smolenisk z 7 samolotami na pokładzie i statek Stalingrad z 2 samolotami, które 28. 2. wyruszyły z Władywostoku i Petropawłowska na Kamczatkę, zbliżają się według ostatnich doniesień do cieśniny Berynga.

Lotnik Wodopianow będzie usiłował dostać się do rozbitków z Chabarowska przez Syberję północno - wschodnią.

Na wypadek przeciągnięcia się akcji ratunkowej, w stoczni w Leningradzie śpiesznie wykańcane są lżniacze lodów Krasin i Liedtke.

Tajemnicze samoloty nad Szwecją

STOKHOLM. PAT. — Wobec uporczywych pogłosek, że nad północnem terytorjum Szwecji krążą tajemnicze samoloty, władze wojskowe wydały energiczne zarządzenia, mające na celu wyświetlenie prawdy. 24 samoloty wojskowe od kilku tygodni dokonywały systematycznych poszukiwań w tych okolicach. Czę stokroć loty odbywały się w bardzo ciężkich warunkach atmosferycznych. Poszukiwania te nie dały żadnych rezultatów.

W kołach lotniczych panuje przekonanie, iż wiadomości o tajemniczych samolotach są wytworem halucynacyj, jakim ulegały osoby, twierdzące, że słyszały hałas motorów, oraz widziały błyszczące punkty, posuwające się po niebie.

Ratowanie statku „Cieszyn"

GDYNIA. PAT. Według otrzymanych tu informacyj, akcja ratownicza statku „Cieszyn" jest w pełnym toku. Statki ratunkowe pozostają ciągle w pogotowiu w pobliżu miejsca zawiś. Od wczoraj na pokładzie „Cieszyna" znajduje się specjalnie delegowany inspektor Żeglugi Polskiej p. Braniński.

Antyżydowskie zajścia w pow. Częstochowskim

CZĘSTOCHOWA. PAT. W dniu 2. b. m. w Kłobucku w powiecie częstochowskim w godzinach wieczornych na przechodzących ulicą miejscowych kupców żydowskich napadło kilku osobników z których zaczęli ich bić. Na krzyk napadniętych wybiegło kilku mieszkańców okolicznych domów, którzy zostali również zaatakowani przez napastników. W wyniku zajścia dwaj kupcy żydowscy doznali cięższych uszkodzeń ciała nożem, trzej — lżejszych. Sprawcami napadu na żydów są znani mieszkańcom Kłobucka awanturnicy. Wszyscy oni zostali aresztowani.

W dwa dni później w dniu 4 marca odbyło się w kościele parafjalnym w Kłobucku nabożeństwo żałobne za duszę b. p. Grodzkiego i Wacławskiego, zakupione przez miejscową placówkę Stronnictwa Narodowego. Po nabożeństwie członkowie Stronnictwa Narodowego, wyszedłszy z kościoła usiłowali utworować pochód, przeważnie z pośród przygodnych obserwatorów, rekrutujących się z przybyłych do kościoła włościan, — do czego jednak policja nie dopuściła.

Zgromadzeni, wznosząc okrzyki; „Oddać aresztowanych!" rozdzielili się na dwie grupy, z których jedna rozpierzchła się w boczych zaułkach, druga zaś przedostała się na cmentarz kościoła parafjalnego, znajdującego się naprzeciw posterunku policji i poczęła obrzucać budynek posterunku kamieniami, wybijając kilka szyb. Wobec agresywnej postawy atakujących, oraz nieusłuchania wezwania do rozejścia się, komendant powiatowej policji dał kilka ostrzegawczych strzałów w górę, które spowodowały natychmiastowe uspokojenie i ucieczkę zgromadzonych.

Po zlikwidowania zajścia nastąpiło w mieście całkowite uspokojenie. Dochodzenie w sprawie napadu na kupców żydowskich i zajścia na cmentarzu prowadzą miejscowe władze.

Ci, którzy widzieli morderców Prince'a

Już jest cała galerja ludzi, którzy widzieli morderców Prince'a.

Panna Taris w dniu wyjazdu p. Prince'a do Dijon sprzedawała na dworcu bagażnikom (PLN) bilety do tomboli na fundację Fochs. P. Prince podszedł do panienki, kupił bilecik i rozmawiał z nią chwilkę czasu.

Zaraz po odejściu p. Prince'a podłazio do panny Taris jakies indywidnum, która zapytało:

— W którą stronę poszedł ten pan, z którym pani rozmawiała?

— Nie wiem — instynktownie odpowiedziała panna Taris.

Władze sądowe nie przywiązują jednak do zeznań panny Taris większego znaczenia. Na pytanie bowiem dziennikarzy, kto ją zapoznał z zamordowanym radcą Prince, odpowiedziała, że adwokat Campinchi. Adwokat Campinchi jest istotnie sławą sądu paryskiego, lecz panny Taris całkiem sobie nie przypomina. Panna Taris wyjaśniła w drugiej kolejce, że zawarła znajomość z p. Prince przez sztefa gabinetu p. Piotra Thiolasa. Pan Piotr Thiolas także istnieje, lecz nie jest szefem gabinetu, bo narazie pełni skromne funkcje gońca biurowego. Po tych dodatkowych wyjaśnieniach, sędzia śledczy, do którego panna Taris się zgłosiła, zaweł jej nie przyjął.

Powaźniejsze są zeznania Rozjanina fizy mona Szymanowicza inżyniera elektryka, który właśnie w dniu wyjazdu Prince'a do Dijon wziął ślub z uroczą swoją rodaczką w Paryżu i pojechał do tego Dijon spędzić tam noc poślubną. Pan Szymanowicz zeznaje że już na dworcu w Dijon, zauważył jakiegoś typa, który bacznie przyglądał się przyjeżdżającym, następnie widział tego samego człowieka, jeszcze kilka razy na ulicy w Dijon. Należy to dodać, że pan Szymanowicz jechał do Dijon tym samym pociągiem, co radca Prince.

Niejaki pan Lambert był znowu na bazarze, na którym został sprzedany mit znalezionymi przy samorodzonym. Pana Lamberta potrącił jakiś osobnik, w płaszkowni palcie, a w kieszeni tego palta miał pakiecik, odpowiadający wyglądowi nota. Kilka dni później p. Lambert spotkał tego samego człowieka, w tem samem płaszkowem palcie przy wejściu do metra Havre Comaurtin.

* * *

PARYŻ. PAT. — Prokurator generalny w Dijon, wracając z konferencji, odbytej z ministrem sprawiedliwości, oświadczył, że władze śledcze zajmują się wkrótce tą, którą morderców sędziego Prince'a. W chwili obecnej istnieją ostery ewentualności, które zostaną zbadane przez prowadzących śledztwo. Posuwkiwania wszyty ostatnio w bardzo interesującą fazę. Minister sprawiedliwości przydzielił specjalnego detektywa, który przy łączył się do badań, przedsięwziętych przez policję w Dijon.

PARYŻ. PAT. — Na czele władz śledczych, które prowadzą dochodzenie w sprawie zabójstwa radcy Prince'a stanął komisarz Bonz, przywieziony na swe stanowisko. Akta sprawy zostały uzupełnione przez kilkaset anonimowych listów, które poddano skrupulatnemu badaniu. Do policji, zarówno w Dijon, jak i w Paryżu, zgłosiło się wiele osób, które domagają się przesłuchania. Nie brak również denuncjacyj fałszywych. Oficer jednej z takich denuncjacyj padł znany literat rosyjski Puklet, który podał się przed prasą stawić dowody swego alibi w sprawie morderstwa Prince'a.

Prasa donosi, że prokurator w Dijon Barra oświadczył, że jeden z tropów, na który wpadła policja, jest bardzo poważny. Na razie nie wiadomo, czy tak też sądzą władze śledczych narzuka przypuszczalnych zabójców, prokurator Barra odpowiedział twierdząco.

„La Liberté" zaznacza, że chodzi tu prawdopodobnie o nazwiska wielokrotnie powtarzane zamieszanych w aferze Stawiskiego osób. Prawdopodobnie chodzi o jedną z osób, pozostających na żołdzie aferzysty. Osoba ta spełniała wszystkie polecenia owsta nistylko w dziedzinie kombinacyj finansowych, ale również zajmowała się ona szmuglerką, która była jednym z głównych dochodów Stawiskiego.

ZAWIESZENIE PROKURATORA

PARYŻ. PAT. — Minister sprawiedliwości Cheron zawiesił w urzędowania prokuratora Hurlaux, któremu zarzuca się, że utrzymywał stosunki ze Stawiskim. Hurlaux, który usiłował się otruć, został przewieziony do lecznicy. W czasie przewożenia Hurlaux publicznie manifestowała wrogo przeciwko niemu.

TALONY CZEKOWE STAWISKIEGO

PARYŻ. PAT. Badanie talonów czekowych Stawiskiego odbyło się w bardzo energicznem tempie. Trzech sędziów i odpowiedni personel techniczny przeprowadza prace nad opisem, klasyfikacją i odpowiednim ozgrupowaniem talonów z czekami. Poczem każdy talon fotografowany był z obu stron Wszystkie talony przedstawione zostaną komisji parlamentarnej w ciągu bieżącego tygodnia.

Na jednym z talonów czekowych nie było zamazane nazwisko osoby, która go otrzymała, lecz tylko adres: 66 Avenu — Victor Hugo. Pod tym adresem mieszka b. minister Hesse. Na tej podstawie prasa wysuwa przypuszczenie, że czek był wystawiony dla b. min. Hesego. Deputowany Hesse energicznie zaprotestował przeciwko tym posądzeniom.

PARYŻ PAT. — Prasa prawicowa wyraża niziwienie, że komisja parlamentarna przy wiązuje tak małą wagę do współpracy, podje

NOWY PREZYDENT M. ST. WARSZAWY

Tymczasowy prezydent m. st. Warszawy Marjan Zyndram Kościałkowski.

TELEGRAMY

POWRÓT PANA PREZYDENTA Z ZAKOPANEGO

WARSZAWA. PAT. — Dziś rano powrócił z Zakopanego do Warszawy Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej z Małonką. Na dworcu głównym witali Pana Prezydenta członkowie rządu z p. premjerem Jędrzejewiczem na czele, podsekretarz stanu, komisarz rządu na miasto stołeczne Warszawę, dyrektor kancelarji cywilnej Świtalski i szef gabinetu wojskowego płk. Głogowski, tymczasowy prezydent m. Warszawy Kościałkowski, oraz przedstawiciele władz wojskowych. Po powitaniu Pan Prezydent udał się na zamek.

PRZYJĘCIA U PREMJERA

WARSZAWA. PAT. P. prezes Rady Ministrów Janusz Jędrzejewicz przyjął dziś ambasadora Stanów Zjednoczonych w Moskwie p. Bullita.

ZGON POSŁA SMULIKOWSKIEGO

WARSZAWA PAT. — Dziś o godz. 6 rano zmarł w Warszawie poseł na sejm Rzplitej śp. Julian Smulikowski. Był on znanym działaczem w organizacji zawodowej nauczycielstwa, był założycielem i wieloletnim związku nauczycielstwa polskiego. Od roku 1919 był posłem na Sejm Rzplitej. W czasie ostatniej kadencji sejmowej uzyskał mandat z listy BBWR z okręgu nowogródzkiego i był członkiem komisji oświatowej sejmu.

TAJEMNICZY POŻAR.

NOWY JORK. PAT. W jednem z miast stanu Kansas pożar wywołany przez tajemniczy wybuch zniszczył 10 samolotów wojskowych i hangar, oraz uszkodził większe zapasy materjałów w składach wojskowych. Szkody obliczane są na pół miljona dolarów.

ODNALEZIENIE COSTESA

BERLIN. PAT. — Korespondent agencji Havasa w Berlinie skomunikował się dziś telefonicznie ze słynnym lotnikiem Costes, który — jak się okazuje — zatrzymał się w Münsterze. Costes wyjaśnia, że po wystartowaniu w sobotę z lotniska w Le Bourget, skierował się w stronę Kopenhagi. W okolicach Brveny zmuszał tak gęstej mgły, że zmuszony był do lądowania na lotnisku w Münsterze w sobotę po południu. Mimo tych trudności, Costes zamierza, o ile warunki atmosferyczne na to pozwolą, kontynuować swój lot do Kopenhagi.

WYRATOWANIE RYBAKÓW NA MORZU KASPIJSKIEM

MOSKWA. PAT Po 10 dniach, spędzonych na płytach lodowych, unieszonych na morze Kaspijskie, niemal wszyscy rybacy zostali uratowani. Lotnik Bragin przywiózł na brzeg 3 rybaków, którzy przebywali na lodzie najdłużej. Należy przypuszczać, że akcja ratowniczą, dzięki pomyślnemu prowadzeniu akcji statków i samolotów, będzie niebawem całkowicie zakończona.

KATASTROFA LOTNICZA W AFRYCE

CASABLANCA PAT. — W pobliżu Colomb Bechar odnaleziono szczątki samolotu, oraz zwłoki lotnika aeroklubu „Flandrja" Colleta i porucznika Hurlaux, którzy zginęli tragicznej śmierci, odbywali lot ponad Saharą. Od trzech dni nie było o nich żadnej wiadomości. Szczątki samolotu i zwłoki lotników odnalazła eksplozja rutunkowa, która wyruszyła z Fezu.

tej w roku 1931 przez Stawiskiego i Gibaut-Ribaut z niemiecką grupą Barmatta w celu założenia banku. „Le Figaro" przypomina, że sprzeciwiono już specjalną uwagę na działalność „niemieckiego Stawiskiego" — Barmatta i zapytuje, jak długo Francja będzie udzielać gościny temu niepożądanemu cudzoziemcowi.

KTO BĘDZIE BRONIŁ STAWISKIEGO

PARYŻ. PAT. Minister sprawiedliwości Cheron odbył dziś konferencję z pierwszym prezesem sądu apelacyjnego Dreyfusem oraz prokuratorem republiki Donat - Guigue. Sędzia śledczy przesłuchał zatonego Stawiskiego Romagnina oraz pana Sawiska. Obrony Stawiskiej podjął się znany adwokat paryski Moro - Giafferi, który domaga się, by oskarżony prowizorycznie zwolniono z aresztu.

SILVA RERUM

DLACZEGO NIE POWODZI SIĘ KSIĘGARZOM I WYDAWCOM

Przegląd Księgarski (4) zastanawia się nad źródłem niepowodzeń księgarzy i wydawców... Jakie to jest źródło?

Kryzys? Owszem, — ale nie wyłącznie!

Wystarczy tylko sięgnąć myślą do czasów „dawnych - dobrych".

Były to czasy Przybyszewskiego, Wyspiańskiego, Żuławskiego, nie mówiąc o nieustannych triumfach Sienkiewicza, Prusa, Konopnickiej i tylu innych. Inteligencja małomiasteczkowa nie znała jeszcze wówczas tej strasznej trucizny towarzyskiej, jaką jest dziś bridge, nie mówiło się o polityce ani o zagadnieniach gospodarczych, choć też się ciągle narzekało na drożyznę i ciężkie czasy.

Brydż — trucizna towarzyska!... Czy księgarze nie grają w brydża? I czy brydż gorszy jest od dawnego winta, choć nie tak rozpowszechnionego? Nie narzekajmy na brydża; jest on w porównaniu z jo - jo (cóż to była za epidemja!) szczytem mądrości!...

Więc dawniej było lepiej:

Natomiast toczyły się namiętne dyskusje na temat dzieł autorów ówczesnych, odczytywano z patosem poszczególne miejsca, deklamowano, mówiono urywkami, ukuwano nowe przysłowia. Te dysputy ciągnęły się do późnej nocy, czasami schodziły one na tory dość śliskie dla młodzieży i wówczas nie dziecię wyrzucano z salonu, by swobodnie omówić Renana, czy „De Profundis" Przybyszewskiego. Dysputy takie toczyły się nietylko w jednym domu, tak samo były omawiane w domu inżyniera, jak w domu aptekarza, w wiejskiej willi dziedzica, czy w salonach starosty.

Boy i jego Zielony Balonik odegrał w tych czasach rolę conajmniej tak wielką, jak radjo. Kto mógł, śpieszył do Krakowa, by zaimponować tem, że widział na własne oczy tylu artystów i literatów, wyszukiwano zawiłe drogi i protekcje — jak my dziś szukamy do ministrów, — by zetknąć się z tymi bogami „Parnasu".

Dawniej w Krakowie był Zielony Balonik, dziś w Wilnie jest Smorgonja z radjem!... A kto chce poznać wileńskich artystów i literatów, może pójść na „środę"... Nie wiele się zmieniło!

Organ księgarzy jednak narzeka stanowczo:

Cóż jednak dziś widzimy w życiu stolicy i prowincji. W salonach wielkomiejskich, gdy zamilknie potok oburzenia politycznego, przechodzi się na niesmaczne plotki dworskie, lub zasiada w skupieniu do bridge,a tego jedynego mostu, łączącego roznamiętnionych polityków i rozognionych społeczników.

I nietylko brydż jest winien wszystkim zmianom na gorsze; zawiniły też, choć mimowoli — kobiety:

Rozmowy pań, toczą się dokoła tematów pracy społecznej. Na zagadnienia literackie często brak miejsca lub chęci. Proszę zważyć, że dziś niemal każda kobieta nie należąca do Sodalicji, wprzęgnięta jest albo do pracy w Rodzinie Wojskowej, do Związku Obywatelskiego Kobiet, Rodziny Urzędniczej, Przysposobienia Wojskowego Kobiet, i t. d., gdzie energję, czas i myśli zostały zaabsorbowane na długie lata w kierunku, nie mającym nic wspólnego z literaturą i pięknem.

Na to już niema rady: życie zmusza kobiety do czynnego udziału w pracach społecznych, a nawet do intensywnego zarobkowania. Tryb życia rodziny gruntownie się zmienił, i nietylko w rodzinie zaszły zmiany.

Dodajmy do tego takie ewementy, jak dyskusję na temat Górka — Sienkiewicz, prześladowanie nauczycielstwa pracą nad reformą szkolną, matek ze sfer inteligencji zagadnieniami wychowania młodzieży szkolnej pod batutą ministerstwa, młodzieży ekscytowanej rekordami i roznamiętnionej w zapasach o odznakę POS, lub konspirującej po kątach w różnych organizacjach o charakterze wyraźnie politycznym, a znajdziemy odpowiedź na pytanie, kto ma czytać książkę i gdzie jest czas na to.

Brydż, POS, Górka — tyle naraz klęsk spadło na księgarzy!...

Ale niech oni się pocieszą: kto nie czyta książki, nie czyta też i poważniejszych czasopism, ucieka od teatru, nie znosi odczytów...

A więc nietylko księgarze i wydawcy mogą narzekać na swój los, — przyłączą się do nich artyści, literaci, muzycy i wiele innych ofiar... brydżomanji!!

Ach, gdyby tylko brydżomanji!...

Lector

ZŁÓŻ OFIARĘ W NASZEJ ADMINISTRACJI NA GŁODUJĄCĄ WIEŚ WILEŃSKĄ

Nowy cesarz w Mandżurji

Przed kilku dniami ukoronowany został na cesarza Pu-Yi, dotychczasowy regent państwa Mandżuko utworzonego w r. 1931 pod protektoratem Japonji. Uroczystość odbyła się w Sinking'u, stolicy nowego cesarstwa.

Szereg uroczystych ceremonij religijnych poprzedził ten akt polityczny, nadając mu tem pewne uświęcenie, podkreślając jeszcze jego wielką polityczną doniosłość.

Po złożeniu ofiar, wykonaniu szeregu symbolicznych czynności i wręczeniu insignjów władzy cesarskiej monarsze przez najwyższych dostojników w państwie, oraz duchownych, wziął w ceremonjach udział także lud i udziałem tym dał wyraz swojej aprobacie uznając w cesarzu nieograniczonego władcę.

Dotychczas nazywał się on Pu-Yi, a w przyszłości tytuł jego będzie brzmiał cesarz Kang-Teh, co oznacza spokój i cnotę. Także państwo nowego cesarza zmieniło nazwę. Zamiast Mandżuko, będzie się teraz nazywało Mandżutikuo, cesarstwo Mandżu. Ma to być cesarstwo absolutne, w którem prawa monarchy, nie będą ograniczone żadnymi organami konstytucji. Wszystkie pełnomocnictwa rządzenia, skupione są w ręku monarchy. Godność cesarza jest nietykalną. On ustanawia prawa, zarządza ich wejście w życie i on jest najwyższym rozkazodawcą sił zbrojnych na lądzie, wodzie i w powietrzu.

Po koronacji odbyła się parada wojsk, poczem bezpośrednio nowy cesarz objął urzędowanie.

Nad nowem cesarstwem w północno-wschodniej Azji powiewać będzie chorągiew o pięciu kolorach. Jest ona symbolem zjednoczenia pięciu narodowości, z których składa się ludność Mandżutikuo, a mianowicie: Mandżurów, Chińczyków, Mongołów, Japończyków i Koreańczyków. Pięć tych narodowości zamieszkuje pięć prowincyj: Mukden, Kirin, kraj Amurski, Jetol i Mongolję. Z jednej z tych prowincyj, z Kirin, rozpoczęła przed trzysta laty zdobywczy pochód dynastja, która do roku 1912 rządziła największem państwem na świecie, to jest Chinami. Pu Yi był ostatnim władcą na tronie swoich ojców w Pekinie, a będzie pierwszym cesarzem w kraju swych politycznych następców. Jego historja obraca się w dziwnem kole przemian. Ród, który traci panowanie nad krajem zdobytym, obejmuje władzę w swej ojczyźnie, którą przedtem utracić musiał politycznie.

* * *

Pu-Yi urodził się w roku 1906, jako syn księcia z rodziny cesarskiej, imieniem Chun. Gdy miał trzy lata został wyniesiony na tron Chin, jako następca tronu po swoim wuju. Z powodu jego małoletności regencję zań sprawował jego ojciec. W tym czasie ruch rewolucyjny w Chinach uczynił znaczne postępy. Znaczenie dynastji poczęło upadać, aż w roku 1912 rewolucja wypędziła z tronu małego cesarza Pu-Yi.

Tytuł cesarski pozostawiono mu. W odosobnieniu, na zamku w Pekinie, szereg wychowawców europejskich kształcił młodego Pu-Yi. Najważniejszym z nich był późniejszy towarzysz cesarza we wszystkich krytycznych momentach jego życia, dr. Johnston, obecnie profesor londyńskiego uniwersytetu.

Wśród otoczenia Pu-Yi nie wątpił nikt, że w dalszem życiu odegra on jeszcze wybitną rolę polityczną. Wkrótce po rewolucji, koła legitymistyczne podjęły wysiłki zmierzające do restauracji monarchji, ale dążenia te nie powiodły się i pogorszyły znacznie sytuację rodziny cesarskiej w Pekinie. Musiano nawet na jakiś czas przeprowadzić Pu-Yi z pałacu i dopiero pod koniec wojny, wrócił on, po swym ślubie do Pekinu.

W odosobnieniu pałacowem przeprowadzał on odtąd studja, głównie nad literaturą, zwłaszcza zapoznając się z klasyczną literaturą chińską. Miał nawet zamiar wydania zbioru utworów klasycznych poetów, jednakże wykonaniu tego projektu zapobiegła interwencja rządu.

W międzyczasie nadeszła rozgrywka zbrojna między potężnymi wówczas generałami w Chinach północnych Czang-Tso-Linem i Feng-Yu-Siangiem. Pamiętny ze swych sympatyj do Sowietów, t. zw. „chrześcijański" generał Feng, zdobył Pekin, otoczył pałac i zmusił Pu-Yi do ucieczki z jego rezydencji. Od tego czasu nie wrócił on już do Pekinu, lecz żył jako gość rządu japońskiego w poselstwie pekińskiem i Tiensińskiem. Od chwili utworzenia państwa Mandżuko, pracował on w ścisłej łączności z japońskiemi wojskami okupacyjnemi nad (konsolidacją polityczną tego państwa i został w marcu 1932 r., okrągło na dwa lata przed swą koronacją, regentem.

* * *

Po licznych i długich ceremonjach, związanych z wstąpieniem na tron, nowy cesarz Kang-Teh wygłosił krótką mowę, w której podkreślił, że z radą i pomocą niebios objął władzę i zamierza rządzić wodle organicznych praw suwerenności. Manuskrypt przemówienia został przez cesarza podpisany i kontrasygnowany przez członków nowoutworzonego gabinetu. Z szeregu dygnitarzy, którzy ustawili się w półkole przed tronem, wystąpił kanclerz i wręczył mu na poduszce z żółtego jedwabiu wielką pieczęć sporządzoną z jaspisu, jako symbol jednomyślności poddanych w wyborze władcy. Następnie członkowie rządu przechodzili przed tronem składając głębokie ukłony, podczas gdy cesarz nową pieczęcią pieczętował swą proklamację.

Stanowiło to zakończenie uroczystości w której, prócz przedstawicieli Japonji, żad ne inne państwo nie brało udziału. Po mowie tronowej ogłoszono ogólną amnestję.

W szczególnem przeciwieństwie do prastarego ceremonjału pozostawał fakt, że niektóre sceny uroczystości zostały zdjęte na film dźwiękowy, że w powietrzu krążyły samoloty i że wiadomości o uroczystościach podano światu przez radjo.

Na uroczystości koronacyjne preliminował rząd 3 i pół miljona dolarów. EL.

Pociąg kulisty

Wszystkie dążenia wynalazców w dziedzinie komunikacji zmierzają przedewszystkiem do zwiększenia szybkości.

Do najbardziej sensacyjnych wynalazków naszych czasów należy wynalazek pociągu kolejowego, który posiada postać olbrzymiej kuli, toczącej się w rynnie, która zastępuje szyny naszych dróg żelaznych. Przed dziesięciu dniami przyniosły telegramy wiadomość o udatnych próbach dokonanych z modelem takiego pociągu. Wynalazcą jest uczony angielski nazwiskiem H. K. Whitehorn.

Jakaż jest konstrukcja tego hajecznego wynalazku? — Mamy tedy ogromną kulę metalową, wewnątrz której znajduje się druga kula. — Przestrzeń między jedną kulą a drugą wypełniona jest oliwą. Wewnątrz drugiej kuli mieści się trzecia odgrodzona jest również od drugiej grubą warstwą oliwy. Ta trzecia kula służy jako pomieszczenie dla pasażerów. Jest to kula ogromna przedzielona na kilka piętr, w których mieścić się mogą wygodne apartamenty. To wszystko! Wewnątrz pociągu kuli niema żadnej lokomotywy, żadnej maszyny, którąby służyła jako siła popędowa. Dla wprawienia pociągu — kuli w ruch służą potężne elektromagnesy rozmieszczone nakształt krótkich tuneli wzdłuż toru. Elektromagnesy te wytwarzają pole magnetyczne, które wywiera siłę przyciągającą na umieszczoną na torze kulę. Kula zewnętrzna pod wpływem tej siły poczyna się toczyć. Kula druga, pływająca w oliwie nie dotrzymuje w ruch obrotowym zewnętrznej kuli kroku, lecz toczy się słabiej. Kula wewnętrzna nie toczy się już wcale, w czem dopomaga jej girostat, czyli wirujący dookoła osi krążek, który jak bąk utrzymuje stałą orjentację w przestrzeni i stabilizuje też położenie wewnętrznej kuli, z którą sztywnie jest związany. W ten sposób pasażerowie umieszczeni w wewnętrznej kuli nie biorą udziału w toczeniu się kuli zewnętrznej.

Wynalazca uzyskał w próbach z modelem nowego pociągu chyżość 100 klm. na godzinę, ale teoretycznie wydaje się możliwe, że będzie ona znacznie większa. Przy tem bezpieczeństwo takiej podróży będzie prawdopodobnie większe, gdyż niebezpieczne wydaje się jedynie zderzenie, podczas gdy wykolejenie spowoduje jedynie przerwę w ruchu. EL.

Nowa Moda pudru do twarzy

Niezwykłe doświadczenia laboratoryjne uczynione nad nową receptą pudru do twarzy dowiodły niezbicie; że każda kobieta może uzyskać piękną, młodzieńczą cerę i pozbyć się na zawsze połysku nosa, krost oraz najgorszych wad cery. Składnik, który przyczynia się do tej zadziwiającej zmiany jest nazwany Pianką Kremową. Dzięki niej właśnie puder trzyma się cały dzień w deszczową i wietrzną pogodę i pomimo pocenia się podczas tańca lub uprawiania sportów.

Wyłączne prawo w całym świecie na tę nową i niezwykłą receptę zostały nabyte przez firmę Tokalon. Owa Piankę Kremową miesza się w ściśle wymierzonym stosunku specjalnym patentowanym sposobem z najcieniej przesiewanym pudrem, otrzymując ta drogą Puder Tokalon. Wypróbuj pudełko znakomitego paryskiego Pudru Tokalon, jedynego pudru preparowanego na Piance Kremowej. Natychmiastowe i zadziwiające upiększenie Twego oblicza wzbudzi podziw i zazdrość przyjaciółek.

AMERYKAŃSKA MISTRZYNI STRZELECKA

Panna Billie Bellport zdobyła mistrzostwo strzeleckie w Kalifornji w Palm Springs, bijąc licznych zawodników i zawodniczki z całej Kalifornji.

NOWE KSIĄŻKI

— KS. BP. STANISŁAW ŁUKOMSKI. **Arcybiskup Stablewski. Kartki z jego życia i działania.** Str. 156. Cena 3 zł. — Nakład Księgarni św. Wojciecha, Poznań - Warszawa Wilno - Lublin.

Nikt lepiej od Ks Biskupa Łukomskiego nie był powołany do napisania tych niezmier nie ciekawych i emocjonujących wspomnień o jednym z najzasłużeńszych synów Wielkopolski. Jako bowiem ówczesny kapelan Arcybiskupa Ks. Biskup wiedział z jednej strony o nieugiętej zasadniczo linji postępowania Arcybiskupa Stablewskiego, z drugiej zaś poznał wszelkie machinacje rządu pruskiego, mające na celu zniszczenie polskości i to — z pomocą Kościoła! Ks. Arcybiskup Stablewski za narzędzie niemczenia służyć nie chciał. Zakusy germanizacyjne zwalczał, choć społeczeństwo miejscowe nie o wszystkiem, co czynił, mogło wiedzieć. Nastąpiło nawet pewne rozdwojenie między niem a arcypasterzem, które znikło po ogłoszeniu okólnika arcybiskupiego w r. 1906 w obronie praw języka polskiego w Kościele.

Arcybiskup Stablewski należy do postaci niezłomnych w działaniu i nieposzlakowanych w charakterze. Nie dane mu było dożyć chwili odrodzenia państwa polskiego, ale niechże żyje o nim pamięć w potomnych, szczęśliwych z posiadania wolności, gdyż on, broniąc naszych praw przyrodzonych w Kościele, tem samem przysłużył się sprawie narodowej

Wspomnienia Ks. Biskupa, pisane lekko, anegdotycznie, stanowią cenny przyczynek do poznania stosunków między Kościołem w Wielkopolsce a Prusami w dobie najcięższego ucisku.

J. ŁEBKOWSKI. Ogródki kwiatowe. Praktyczne wskazówki dla posiadaczy małych ogródków. Warszawa, 1934. Str. 69 i 8 planów. Zł. 1,80.

Wszyscy kochamy kwiaty i zachwycamy się ich barwą i wonią. To samo przez się rozumie się i dziś niema nawet najmniejszego ogródka, żeby wiosną i latem, oprócz prozaicznych warzyw, nie było choć małego klombiku, czy rabatki, obsadzonej kwieciem, mniej, lub więcej dobranem. Ale dobrać barwy, wysokość roślin, czas kwitnienia i stworzyć z tego piękną dekorację naszego małego parku, czy ogródka — to jest prawdziwa sztuka. Trzeba mieć doświadczenie, aby nie tracić darmo pieniędzy na nasiona lub cebulki i osiągnąć zadawalniające rezultaty.

Tego właśnie uczy praca p. J. Łebkowskiego. Daje takie cenne i praktyczne wskazówki (a wszystko poparte planami i rysunkami) jakie kwiaty, kiedy i gdzie rozmieszczać, że po przeczytaniu jej każdy obywatel ich posiadaczy ziemi może sobie stworzyć prawdziwie rajski ogród.

SZCZYTAMI KARPAT. T. Zieleniewski. Warszawa, 1934 r. Główna Księgarnia Wojskowa. Cena zł. 5.

Do pracy dołączona jest mapka szlaku, w pięknym, jak zwykle, wykonaniu Wojskowego Instytutu Geograficznego.

W WIRZE STOLICY

A WIĘC WLEŹLI NA GÓRĘ

Bezrobotni z baraków, rolnicy zbiedzeni, męczennicy Kasy Chorych — wesoły wam dzień nastał, radosna nowina, nasza szóstka próżniaków wgramoliła się (ponoć) na Meredario!!

Hop, hip, tay, wzruszenie dławi za gardło: polski biały orzeł łopocze na szczycie skały Andronów. Mameluey ani Łotysze nie mogą się pochwalić podobnym sukcesem.

Argentyńczycy też nie. Mają górę — wolą robić coś sensownego na dole. Po diabła się wspinać, pieniędzy z tej drapaczki nie przybędzie, odwrotnie, drogo to kosztuje. Prawda, że nasze łazęgi nie ze swojej kieszeni płacą...

— Niziinnicy, ludzie ożabiem sercu! skrzeczą taternicy z Gubałówki, wleźć na dziewiczą górę, ach — tam, gdzie stopa człowieka jeszcze nie postała! Przecie to wspaniałe!

To drobiazg. Pójść do lasu i wleźć na drzewo — proszę, napewno nietknięte stopą żadnego matoła — ja pierwszy! Potem na drugie, trzecie, dziesiąte drzewo — ileż dziewiczych szczytów zdobytych.

— To nie to samo, upierają się alpiniści.

Nie? Bo na Meredario kosztuje dużo pieniędzy, a na wielkie drzewo, dziurę w portkach? Więc niech zajowi pobierają 10.000 złotych opłaty od mordy za wejście na drzewo i w porządku — wyczyn ten sam — zdobycie chłopięcego szczytu granitowego i drzewnego, kosztowało tyle samo, i tu i tam nikt jeszcze nie był, a więc brawo, hurra!

I skoro tupnąć nogą w miejscu, gdzie nikt jeszcze nie tupał, jest taką rozkoszą, to poco drapać się aż na Meredario. Na Polesiu są bagna nieprzebyte, żaden bocian, baran ani Poleszuk nie wleźli w środek tego błota — nasi junacy mogliby się pomęczyć, na deskach, czółnach, szczudłach, wpław, czy brzuchu — doczołgać się w jądro bagna. I piać tam potem z zachwytu nad sobą.

Albo wykopać dół długim rydlem — wskoczywszy w dziurę — ja pierwszy na świecie tu stąpnąłem! albo usypać pagórek, albo wbić słup, albo przewrócić szafę do góry nogami i stanąć na niej — przy odrobinie pomysłowości można codzień stawiać stopy na dziewiczym gruncie — gdzie nigdy jeszcze niczyje nie tupały.

Skąd wiadomo, że oni tam byli? Trzeba wierzyć na słowo! Naturalnie, gramolniki, to najuczciwszy, najprawdomówniejszy naród na świecie. Nawet myśliwi to przyznają. Ale Indjanie zapewniają, że biegają jak konie i Nurmi, szczeniak przy nich — nikt im nie wierzy, rzeźnik twierdzi, że mocniejszy od byka — śmieją się zeń, ktoby okrzyczał bohaterem lotnika, co wyleciawszy z Europy do Ameryki wylądowałby po dwóch dobach w Paryżu, zapewniając, że poleciał tam i z powrotem! A jak się kto wzbija w stratosferę, to nie ma nic do gadania, o ile nie pokaże przyrządów! Co pokażą szczytownicy? Stanę sobie o 300 metrów niżej, albo na sąsiednim pagórku, potem zlazą — mogą bajać co chcąc, nikt nie skontroluje. Dziś w dobie centymetra i sekundy wyczyny na słowo nie imponują. To jakby ktoś opowiadał, że znokautował Carnerę — w ciemnym pokoju, bez świadków.

Olbrzymia propaganda! Ecce, o Kubo Pystek nikt nie słyszał, nikogo nie wzrusza, że uwiódł Agatę Mieszek. O Narkiewicz Jodko i Meredario nikt nie ma pojęcia — jeden wlazł na drugą, niech mu idzie na zdrowie, ja poczytam o czemś innem. Karol

CZASOPISMA

Przegląd Współczesny — luty zawiera następującą treść:

Karol Domin — Ochrona przyrody ze stanowiska biologa.

Jan St. Bystroń — Obrzędy weselne w dawnej Polsce.

Adam Krzyżanowski — Polityka kredytowa rządu.

Imre Ferenczi — Trudności demograficzne międzynarodowej polityki społecznej (II).

Janina Ryngmanowa — Źródła ideologiczne i społeczne dobrowolnej służby pracy w Niemczech.

Tadeusz Sinko — Przypływ i odpływ orfizmu (II).

Roman Dyboski — Uniwersytety wśród przemian światowych (II).

Zygmunt L. Zaleski — Czterechsetlecie kościoła w Brou.

Dymitr Filosofow — Mickiewicz w Odessie i na Krymie.

Joachim Metallman — Emil Meyerson.

Wacław Lednicki — Konstanty Srokowski o wodzach bolszewizmu.

Projekt transkrypcji z języka rosyjskiego na polski.

Śladami Diogenesa

W mieście Vermillion w stanie Ohio bezrobotni urządzili sobie mieszkania w starych wielkich beczkach od wina. Każde z tych mieszkań zaopatrzone jest w światło elektryczne i w bieżącą wodę.

Katastrofa w kopalni

KRLEWSKA HUTA. PAT. Na kopalni „Litandra" w Nowym Bytomiu wydarzył się tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą 4 ofiary. Katastrofa nastąpiła wskutek oberwania się zwałów węgla. Węgiel zasypał 4 górników. Drużynie ratowniczej udało się w końcu dotrzeć do zasypanych górników. Jeden z nich poniósł śmierć na miejscu. Trzej pozostali są ranni, w tem jeden ciężko. — Górników przewieziono do szpitala.

Piękne i pożyteczne wydawnictwo

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego zainicjowało piękne i pożyteczne wydawnictwo, o którem narazie wiedzą tylko prenumeratorzy Dziennika Urzędowego K. O. S. Wil. **Jest to Bibljoteczka poradni dydaktyczno-wychowawczej przy Kuratorjum O. S. Wil.**

Bibljoteczka ma służyć pomocą dla nauczyciela, realizującego program publicznej szkoły powszechnej na Wileńszczyźnie i Nowogródczyźnie. Jej zakresem będzie historja, ujęta pod kątem widzenia dziejów ziem b. W. Ks. Litewskiego, z wysunięciem na plan pierwszych bohaterów narodowych, szczególnie związanych z naszemi ziemiami, lub zdarzeń rozgrywających się na naszym terenie. Słowem, Bibljoteczka będzie zawierała sylwetki osób, które na naszej wyrosły ziemi, przeraslające współczesne im pokolenie, oraz historję w pewnym stopniu zlokalizowaną i zaktualizowaną.

Nowe programy szkolne słusznie akcentują potrzebę uwzględnienia regjonalnych ech wielkich dziejowych zdarzeń. Historja nie powinna być ani przerażająco - nudnemi tablicami dat chronologicznych, ani wykazem zdarzeń o których się tylko czyta i których śladów nie widzi się dokoła siebie. Jest rzeczą dobrze znaną, iż młodzież naogół nie lubi historji, z tej przedewszystkiem racji, że nie umie znaleźć do niej stosunku żywszego, pobudzającego uczucie, i również jest rzeczą znaną, że zbliżenie przeszłości zapomocą świadomego stosunku do zabytków architektury i sztuki, do miejscowych tradycyj i legend — porywa młodzież pobudza jej energję, uczy należycie patrzeć nietylko na to, co już minęło, ale i na to, co się jeszcze dzieje obecnie.

Kształcące znaczenie historji jest olbrzymie!...

Nauczyciel szkoły powszechnej, — szczególnie na naszej wsi, jest jednak całkiem bezradny. Jakie wiadomości historyczne, może on przekazać dzieciom, jako przykład wspólnego wysiłku całego narodu, skoro sam się nie orjentuje w tem, co jest do wydobycia z przeszłości, — jakie zdarzenia są bliższe, i głębsze, jakie wspomnienia mogą nabrać życia i rozpalić w oczach dzieci, ogień jeżeli nie entuzjazmu, to choć żywszego zaciekawienia.

Nie mamy ani naukowych monografij, oświetlających wszystkie większe zdarzenia przeszłości, ani szkolnych podręczników, uwzględniających piśmiennictwo, dzieje i folklor naszych ziem.

Jesteśmy pod tym względem niezwykle upośledzeni w stosunku do innych ziem Rzeczypospolitej. Na każdym kroku widzimy luki w opracowaniach historycznych. Raz po raz stwierdzamy swoją bezradność wobec zaginionych pamiątek.

Niemal cudem i tylko przypadkowo znaleźliśmy prochy króla Aleksandra i królowych Elżbiety i Barbary, ale nie znajdziemy już szczątków księcia Witolda, — nie znajdziemy nawet i śladu grobu królowej Heleny...

A co wiemy o życiu dworu królewskiego w Wilnie za czasów Aleksandra i Heleny?

Co wiemy o bohaterskim Rusinie, walecznym hetmanie Konstantym Ostrogskim, który na pamiątkę zwycięstwa nad Moskalami pod Orszą dwie cerkwie w Wilnie fundował? Co wiemy o Michale Glińskim, dzielnym pogromcy Tatarów pod Kleckiem, a później zdrajcy, który pierwszym był w Moskwie dostojnikiem, ale w pohańbieniu w Moskwie umarł? Co wiemy o tragicznej i jakże znamiennej walce tych dwóch ludzi? Konstanty Ostrogski, Rusin z krwi i kości, ród swój wywodzący od św. Włodzimierza, filar prawosławia w W. Ks. Lit., w obronie Rzeczypospolitej walczył wytrwale z rodzonym wujem, jakim był Gliński, katolik, pochodzący z Tatarów (na Mamaja, jako na protoplastę wskazywano), sprzymierzeniec Moskwy. Ostrogski carównie Helenie, jako narzeczonej królewicza Aleksandra w podróży z Moskwy do Wilna towarzyszył, — synowica Glińskiego, Helena żoną cara Wasyla została i była matką cara Iwana Groźnego.

Te dwie postacie i ich dzieje, — cóż to za skarby dla powieściopisarza - historyka!... A wieleż przeżyć ówczesnych ma dziś swoistą aktualność!...

Ale nietylko te postacie... Nie znamy ani Lwa Sapiehy, ani jego dzielnych synów, cały wiek XVII widzimy jak przez mgłę, a i z przeżyć w. XVIII niezbyt dokładnie zdajemy sobie sprawę. Nawet w. XIX dobrze nie znamy, bo dopiero w ostatnich czasach ukazały się ciekawe prace, podające poszczególne fragmenty walk o wolność w r. 1831 i 1863, — jeszcze nie mamy syntezy nawet w tym zakresie, a cóż mówić o innych tematach!...

Dlatego też wytężona praca w kierunku badań historycznych, dotyczących ziem b. W. Ks. Litewskiego, jest zadaniem bardzo pilnem, jednocześnie zaś nie mniej pilną jest sprawa popularnej literatury historycznej, któraby ułatwiła nauczycielom i działaczom społecznym i oświatowym ich pracę wśród szerszych warstw ludności.

Bibljoteczkę, zainicjowaną przez Kuratorjum i wydawaną pod redakcją dr. Wł. Arcimowicza, należy przywitać ze szczerem uznaniem i radością. Odpowiada ona najpilniejszym potrzebom chwili i niezawodnie może się stać pierwszorzędną pomocą dla nauczycieli szkół powszechnych.

Bibljoteczka ta jest pomyślana jako bezpłatny dodatek do Dziennika Urzędowego K. O. S. Wil. i będzie się ukazywała w formie dwuarkuszowych broszur co miesiąc. W tych dniach ukazał się Nr. 1 Bibljoteczki, ale potrójnej objętości, to też stanowi on dodatek do pierwszych trzech numerów Dziennika.

Pierwsza broszura nosi tytuł: **„Marszałek Józef Piłsudski w Wilnie i na Wileńszczyźnie" i zawiera wypisy, opracowane przez dr Władysława Arcimowicza.**

Dobór materjału i układ jest wyjątkowo szczęśliwy. Życie Marszałka Piłsudskiego od lat dziecinnych aż do chwili obecnej przesuwa się przed czytelnikiem w postaci barwnych obrazów, na które się składają nietylko opracowania szeregu autorów, ale i bezpośrednie słowa Marszałka, wyjęte z jego dzieł i przemówień.

Mocna łączność duchowa Marszałka z ziemią Wileńską została podkreślona w sposób bardzo dyskretny, ale wyrazisty. Liczne ilustracje, — tak fotografje Marszałka, jak widoki miejsc, gdzie on mieszkał, autograf, medal uniwersytecki, klucze Wilna i t. p. bardzo ożywiają książkę. Może ona stanowić zajmującą lekturę, a jednocześnie być przewodnikiem dla nauczyciela, gdyż daje mu dobry materjał do czytania w klasie i wskazuje na istniejącą literaturę na temat życia i czynów Marszałka.

Słowem, jest to książka, na którą Bibljoteczka Kuratorjum może wskazać ze słuszną dumą!

Zastanawia tylko nazwy majątku rodowego Piłsudskich. Nie przypuszczam, żeby autor, pochodzący ze święciańskiego, nie wiedział, że majątek ten nazywa się Żułowem. W książce natomiast wszędzie figuruje Żułów. Dlaczego tak się stało?...

Książka, która przecież trafi do rąk wszystkich nauczycieli szkół powszechnych, przyczyni się do utrwalenia „poprawnej" nazwy. Nie wywoła to nieporozumień, dajmy na to, w powiecie baranowickim, ale jak nauczyciel wytłumaczy dziatwie ze święciańskiego, że Żułów nie jest Żułowem, bo zgodnie z książką wydaną przez Kuratorjum, ma się nazywać Żułowem?...

Forma wydawnictwa nasuwa pewne uwagi. Wydawanie broszur w postaci bezpłatnego dodatku do Dziennika Urzędowego jest pomysłem dobrym ze względu na możność szerokiego rozpowszechnienia wśród szkół okręgu Wileńskiego, ale...

Ale trzeba się liczyć z tem, że tematy, które zostaną opracowane w Bibljoteczce, mogą i muszą zainteresować nietylko młodzież szkolną na terenie dwóch województw, — broszura, książka musi być dostępna i dla młodzieży szkolnej, nietylko dla nauczycieli, — powinna wreszcie trafić do rąk dorosłych lub młodzieży pozaszkolnej. Tymczasem Bibljoteczka ogranicza się do wydawania tylko dodatków, — w handlu księgarskim książek niema!...

Stanowczo trzeba robić większy nakład i część książek sprzedawać w księgarniach. Zrobić to jest tem łatwiej, że nie wymaga to absolutnie żadnego wysiłku ze strony wydawców i nietylko nie pociągnie kosztów, ale przeciwnie, — da zyski. Z całą pewnością każda wileńska firma wydawnicza chętnie kupi układ broszur, aby rozpowszechniać je na własne ryzyko.

I jeszcze jedno: broszury muszą posiadać okładki. Bez okładki książka niszczy się gwałtownie. I wygląda niedbale.

W. Charkiewicz.

Pogłoski o królewskiej koronie szwedzkiej

PAT. W jednem z pism wileńskich i kilku łódzkich, ukazała się informacja o przybyciu do Wilna pełnomocnika dworu szwedzkiego celem pertraktacyj z jedną z rodzin ziemiańskich Wileńszczyzny w celu odkupienia od tej rodziny znajdujących się w jej posiadaniu korony oraz berła królewskiego Szwecji, które miały przejść na własność tej rodziny za czasów Napoleona. Insygnja te ma mieć na przechowaniu jeden z banków wileńskich.

W związku z temi informacjami dowiadujemy się, że władze konserwatorskie nie posiadają wiadomości, jakoby w Wilnie znajdować się miały korona i berło królewskie szwedzkie, natomiast rozpoczęły badania i dochodzenie w tej sprawie.

* * *

Według krążących pogłosek, chodzi o klejnoty koronne królowej szwedzkiej Marji Bernadotte(?), która w czasie odwrotu Napoleona z Rosji znalazły się w posiadaniu jednej z rodzin szlacheckich na kresach i do dziś dnia w rękach tej rodziny pozostają.

Co się tyczy przybycia do Wilna pełnomocnika szwedzkiego, to wiadomość powyższa nie odpowiada prawdzie

Stan zdrowia ks. Metropolity

WILNO. PAT. W ciągu ostatnich dwóch dni stan zdrowia ks. Metropolity uległ dalszej poprawie.

J. E. przyjmuje już wszystkie pokarmy przewidziane dla rekonwalescentów.

Komitet przeciwpowodziowy w Wilnie

WILNO. — Onegdaj u p. starosty grodzkiego odbyło się posiedzenie z udziałem przedstawicieli magistratu, policji, wojska, Czerwonego Krzyża, straży ogniowej i t.d. na którem powołano komitet przeciwpowodziowy.

Utworzono więc sekcje, oraz omówiono zakres ich działalności.

* * *

Jak dotychczas sytuacja na Wilji nie wskazuje na możliwość w roku bieżącym zbyt niego podniesienia się wody. Ostatnia odwilż spowodowała, że część śniegu spłynęła.

Zagadkowy pożar przy ul. Wielkiej

WILNO. Wczoraj wieczorem przy ul. Wielkiej róg zaułka Literackiego w piwnicy należącej do właściciela składu fotograficznego Rabinowicza, powstał pożar. Ogień objął ułożone tam stare opony, dętki i inne części samochodowe również należące do Rabinowicza. Piwnica znajduje się bezpośrednio pod składem fotograficznym i z uwagi na łatwopalny materjał zagrażał rozszerzeniem się.

Straż ogniowa przybyła na miejsce wypadku w pełnym składzie i po blisko godzinnej pracy pożar zlokalizowała.

Przyczyny pożaru przedstawiają się zagadkowo, lecz nie są dotychczas ściśle ustalone.

Wojskowy Sąd Wileński

NA SESJI WYJAZDOWEJ

WILNO. — Wojskowy sąd okręgowy na sesji wyjazdowej w Grodnie pod przewodnictwem mjr. Kaweckiego po czterodniowej rozprawie ogłosił wyrok w sprawie nadużyć finansowych przy wypłacie strawnego, w 81 p.p., ziegających kwoty 22.450 zł.

Sprawcy nadużyć — sierżant Rukasz i plut. Szumski zostali skazani na 1 rok 10 miesięcy więzienia, degradację i wydalenie z wojska z pozbawieniem praw obywatelskich na przeciąg 5 lat, sierż Więcko i sierż Kłapeda — na 1 rok i 3 mies. więzienia, degradację i wydalenie z wojska z pozbawieniem praw na przeciąg 3 lat; b. płatnik por. Kopeć został skazany na 2 miesiące więzienia.

Wszystkim zaliczono areszt prewencyjny.

Wileński Al Capone b. herszt „Bruderferejnu"

jako pomysłowy mściciel swego upadku

W nocy z 16 na 17 grudnia 1931 r. służbę policyjną na ul. Sołjanej pełnił posterunkowy 3-go Kom. P. P. Szymon Zajączkowski.

Była to noc wyjątkowo spokojna. Na ulicy panowała kompletna cisza, gdy raptem wprawne ucho posterunkowego posłyszało dolatujące z oddala jakieś krzyki.

Krzyki owe gwałtownie się potęgowały i wreszcie z bramy domu Nr. 16 wypadł na ulicę jakiś mężczyzna.

Za chwilę nieznajomy stał już przed policjantem.

— Panie posterunkowy dokonano na mnie napadu — zdołał jednocześnie wykrztusić.

— Napadu?! Gdzie? Kto?

— To tu pod Nr. 16. Nazywam się Zenon Skowronek. Całą noc spędziłem u Cendakiewiczowej, lecz gdym wyszedł na podwórko rzuciło się na mnie trzech osobników. Jeden chwycił mnie za ręce a dwaj zabrali mi zegarek i portfel z dokumentami. Panie posterunkowy niech mi pan dopomoże!

Za nieznanym napastnikami wszczęto przeto doraźne poszukiwanie. Wszelkie jednak w tym kierunku starania nie doprowadziły do pozytywnego rezultatu.

Nikt żadnych napastników nie widział a najmniej coś o nich mogła powiedzieć sama Cendakiewiczowa, właścicielka domu nierządu, u której Skowronek spędził ową noc.

W rezultacie policjant i poszkodowany udali się do komisarjatu.

— Czy pan mógłby ich poznać? — zadaje temu ostatniemu jeszcze raz pytanie dyżurny przodownik.

— Ależ oczywiście. Jeden z nich szczególnie był bardzo wysoki.

W tymże dniu 16 grudnia wieczorem do Wydziału Śledczego P. P. m. Wilna zgłosili się niejaki Samuel Lichtzon i Szymel Wójcik i oświadczyli, iż z informacji, dostarczonej im przez Icka Kaca, dowiedzieli się o mającej nastąpić symulacji napadu rabunkowego, o dokonanie którego mają być oskarżeni właśnie oni — Lichtzon i Wójcik.

Ze słów wymienionych wynikało jednocześnie, że Kac udzielając im tej poufnej wiadomości prosił o niepowiadomienie policji i zalecał im jedynie stworzenie sobie alibi.

Wobec powyższego zarówno Wójcik jak i jego kolega, prosili o zatrzymanie ich w Wydziale Śledczym do czasu nadejścia wiadomości o owym napadzie.

Napadem zaś owym jak się okazało miał być właśnie napad dokonany na Skowronka

Porozumienie telefoniczne pomiędzy Wydziałem Śledczym a Komisarjatem nastąpiło rano 17-go i wówczas nie ulegało już żadnej wątpliwości, że napad był symulowany.

Tegoż ranku Skowronek w towarzystwie posterunkowego udali się na ul. Sołjaną 16. Jednocześnie zjawili się tam w towarzystwie rzeczywiście wywiadowców Wójcik i Lichtzon.

Na widok ostatnich Skowronek odrazu zawołał.

— O ten, Poznaję go doskonale.

Ostygł atoli w swym zapale, gdy mu powiedziano, że ci właśnie panowie w chwili dokonywania napadu odpoczywali spokojnie pod opieką policji. Szczegółowe przesłuchanie Skowronka nastąpiło dopiero w Wydziale Śledczym.

Wzięty w krzyżowy ogień pytań przyznał się on do symulowania napadu a jednocześnie wyjaśnił, iż uczynił to z namowy niejakiego Kaca.

Wzamian obiecał mu Kac wynagrodzenie w postaci ubrania i płaszcza.

Skowronka zwolniono lecz w całej tej zagmatwanej sprawie wszczęto energiczne śledztwo.

Szczegóły dochodzenia policyjnego okazały się wręcz sensacyjne.

Oto stwierdzono, że w całej sprawie główną sprężyną był osławiony wileński Al. Capone — Zelik Lewinson.

Jak wiadomo był on przywódcą zlikwidowanej w swoim czasie przez policję niebezpiecznej szajki złodziejskiej p. n. „Bruderferajnu".

„Bruderferajn" konkurował jednak w swej „działalności" z drugą niemniej niebezpieczną bandą p. n. „Złotego Sztandaru" na której czele stał niejaki Aron Wujcik.

To właśnie było przyczyną iż Lewinson i Wujcik wypowiedzieli sobie walkę na śmierć i życie, nie przebierając przytem w środkach

Ostatnim aktem takiej zemsty mogącym skompromitować syna Wujcika i jego towarzysza Lichtzona był ów napad, symulowany przez Skowronka. Poza Kacem pomagał w przeprowadzeniu go Lewinsonowi jeszcze Berek Krawiec, b. członek „Bruderferejnu".

Plan jednak nie udał się, gdyż towarzyszy zdradził Kac, który tegoż dnia 16 grudnia powiadomił o wszystkiem Wujcika, żądając wzamian 500 zł.

O zdradzie nie wiedział oczywiście Skowronek i dlatego do ostatniej chwili spełniał skrupulatnie powierzone mu zadanie.

Aresztowanie Kaca i Krawca nastąpiło nazajutrz po nieudanej symulacji, gdy obaj zjawili się na umówione miejsce celem spotkania się ze Skowronkiem.

W wyniku zakończenia śledztwa wczoraj właśnie sprawa pomysłowej zemsty znalazła się na wokandzie Sądu Okręgowego.

Ławę oskarżonych zajęli kolejno: Skowronek, Kac, Krawiec i Lewinson.

Ten ostatni został sprowadzony z więzienia, gdzie odsiaduje 4-letnią karę za porwanie syna Lejbowicza, współwłaściciela lombardu „Cresovia".

Pierwszy składa zeznanie oskarżony Skowronek. W pewnym momencie pytanie przewodniczącego dotyczy służby wojskowej oskarżonego.

— W wojsku służyłem jako ochotnik. Mam pięć odznaczeń w tem krzyż walecznych.

— No dobrze, lecz dlaczego oskarżony zgodził się na taką propozycję?

— Zmusiły mnie do tego trudne warunki materjalne.

Skolei następuje przesłuchanie pozostałych oskarżonych. Zarówno Lewinson jak i jego towarzysze do winy nie przyznają się. Uważają oni że cała sprawa jest zemstą Wujcika.

Ostatecznie po rozpatrzeniu całej sprawy następuje odczytanie wyroku.

Mocą tego wyroku sąd skazał Skowronka na 6 miesięcy więzienia, którą to karę na skutek amnestji zmniejszył mu do 4 miesięcy.

Oskarżonych Lewinsona, Krawca i Kaca Sąd skazał każdego na osadzenie w więzieniu przez 1 rok lecz i im na skutek amnestji karę zmniejszył o połowę.

Lewinsona bronił adw. Czernichow, pozostali zaś oskarżeni bronili się bez adwokatów.

Wyrok w sprawie Szereszewskiego & Co

SĄD APELACYJNY WYROK SKAZUJĄCY ZATWIERDZIŁ

Wczoraj w sali Sądu Apelacyjnego został ogłoszony wyrok w sprawie przeciwko Szereszewskiemu, Eidelheidowi i Alpernowi oskarżonym o usiłowanie przekupienia sędziego Kaweckiego, celem uzyskania zwolnienia osadzonej na Łukiszkach za działalność komunistyczną córki Szereszewskiego.

Mocą tego wyroku Sąd Apelacyjny wyrok skazujący pierwszej instancji zatwierdził z tą tylko zmianą, że karę wymierzoną Eidelheldowi zawiesił na okres lat pięciu.

Wobec powyższego ze wszystkich skazanych jedynie Alpern ma niezawieszoną wymierzoną mu przez Sąd Okręgowy karę 2 lat więzienia.

Odczytanie wyroku tak samo jak i onegdajszy proces ściągnęło na salę mnóstwo publiczności.

Usiłowanie zabójstwa gajowego

W nocy, z niedzieli na poniedziałek Jan Gołodziejewski gajowy lasów państw. ze wsi Dzikowszczyzny, gm. święciańskiej, zatrzymał Górynowa i Tumanowa, mieszkańców wsi Wysokie. Górynow dał trzy strzały do gajowego, lecz nie trafił, natomiast sam został zraniony w nogę przez Gołodziejewskiego. Górynowi odebrano obcięty karabin niemiecki. Sprawa zajęła się policja.

Fałszerstwa pieniężne mnożą się

WILNO. Plagą w mieście jest zalew fałszywych monet które się spotyka na każdym kroku. Niema dnia żeby do policji nie wpływały meldunki o tego rodzaju oszustwach lecz tak kolporterzy jak i fałszerze nigdy nie są ujawnioni.

Bezkarność jeszcze bardziej rozzuchwala tych, którzy podrabiają pieniądze na czem cierpią wszyscy nie wyłączając urzędów państwowych.

Najwyższy czas zwrócić na to uwagę w celu zorganizowania przeciwko fałszerzom odpowiedniej akcji policyjno - śledczej.

KRONIKA wileńska

WTOREK Dziś 6 Marc zna Jutro Tomasza z A

Wschód słońca g. 6,13

Zachód słońca g. 5.22

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USB W WILNIE.

Z dnia 5 marca 1934 r.

Ciśnienie średnie 763

Temperatura średnia 0

Temperatura najwyższa + 2

Temperatura najniższa — 4

Opad 0,3

Wiatr: południowo-zachodni.

Tendencja barom.: 0

Uwagi: chmurno.

PROGNOZA.

Po pochmurnym i mglistym ranku w ciągu dnia rozpogodzenie, poczem przejściowy wzrost zachmurzenia, począwszy od zachodu kraju. Nocą lekkie przymrozki. W dzień odwilż. Umiarkowane wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.

— **Dyżury aptek.** — Dziś dyżurują apteki: Jundziłła (Mickiewicza 33), Narbutta (Św. Jańska 2), Szyrwinta (Niemiecka 15), Markiewicza (Piłsudskiego 30) oraz wszystkie na przedmieściach, oprócz Rostkowskiego przy ul. Kalwaryjskiej.

KOŚCIELNA

— **Na intencję ukochanego Arcypasterza** odbędzie się staraniem, starszych Sodalicyj Marjańskich, Msza św. w kościele św. Jerzego dnia 8 marca o godz. 7-ej. Wszystkie Sodalicje proszone są o jaknajliczniejszy udział.

— **Nabożeństwo na intencję ks. Superjora Rzymełki.** Dnia 8 marca w dzień Patrona Czcigodnego Księdza Superjora Rzymełki odprawiona zostanie na jego intencję w kościele O.O. Misjonarzy Msza św. o godz. 8 i pół, na którą zaprasza wszystkich członków czynnych, wspierających i sympatyków.

Rada Centralna Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo.

— **Zmiany w duchowieństwie prawosławnem.** Rektor duchownego seminarjum prawosławnego archimandryta Turzenski został przeniesiony na równorzędne stanowisko do Krzemieńca. Na jego miejsce przychodzi biskup Arczenko.

ŻAŁOBNA

— **Nabożeństwo żałobne za duszę ś.p. prof. Ptaszyckiego.** Dnia 8 marca r.b. o godz. 10-tej rano w kościele akademickim św. Jana odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę ś.p. prof. Stanisława Ptaszyckiego.

MIEJSKA.

— **Podatek lokalowy.** Organizacje gospodarcze postanowiły poczynić kroki u władz centralnych o zmianę przepisów dotyczących wymiaru podatku od lokali.

Chodzi o przystosowanie stawek tego podatku do obecnych norm komornianych z uwzględnieniem możliwości płatniczych podatnika.

HARCERSKA

— **Uwaga! Harcerze i Przyjaciele Harcerstwa.** Wszyscy — harcerki i harcerze oraz Przyjaciele harcerstwa mogą tylko dziś i jutro nabyć bilety na przedstawienie świetnej sztuki Rostworowskiego „U mety", które odbędzie się na Pohulance we wtorek dnia 6 marca b. r. Ponieważ widowisko posiada bardzo wysokie walory artystyczne, a dochód z przedstawienia jest przeznaczony na cele harcerskie — każdy powinien we wtorek zjawić się na Pohulance. W ten sposób sam weźmie udział w uczcie artystycznej — a harcerstwu pomoże materjalnie. Bilety niesprzedane zwracać należy w poniedziałek do godz. 15. We wtorek bilety sprzedawać będzie tylko kasa teatralna.

SZKOLNA

— **Dzieci w wieku szkolnym.** Podczas niedawnych zapisów do szkół powszechnych zgłosić się około 4 tys. dzieci. Obliczenia te są dokonane na podstawie danych z ostatniego spisu ludności.

AKADEMICKA

— **Zarząd S. M. A-czek w Wilnie** zawiadamia wszystkie sodaliski, że 7-III b.r. odbędzie się Msza św. o godzinie 7 w kaplicy S.S. Urszulanek (Skopówka 4).

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Odczyty organizowane przez Ligę Morską i Kolonjalną.** Okręgowy Zarząd Ligi Morskiej i Kolonjalnej podaje do wiadomości, iż następny odczyt odbędzie się we wtorek dnia 6 marca r.b. o godz. 17-tej w sali Giełdy Zbożowo-Towarowej przy ulicy Mickiewicza 32.

Odczyt na temat „Marynarka Wojenna" wygłosi p. admirał Michał Borowski.

Wstęp wolny dla wszystkich.

— **Posiedzenie LOPP.** W dniu 6 b.m. odbędzie się w gmachu Starostwa Grodzkiego przy ul. Żeligowskiego 4 posiedzenie przedstawicieli kół miejscowych LOPP.

— **Posiedzenie Naukowe Wileńsk. T-wa Lekarskiego** wspólnie z Kołem Wileńskiego T-wa Internistów Polsk. odbędzie się dnia 7 b. m. o godz. 8-ej wiecz. w lokalu własnym przy ul. Zamkowej Nr. 24 z następującym porządkiem dziennym:

1) Doc. Dr. Mahrburg — Pokazy preparatów anatomicznych.

2) Dr. Waśniewska — Przypadek kamicy trzustkowej.

3. Dr. St. Januszkiewicz — Żylaki przełyku w obrazie roentgenowskim.

4) Dr. Salitówna — Przypadek akromegalji z ciężkiem zaburzeniem przemiany węglowodanowej.

RÓŻNE

— **Towarzystwo Rozwoju Ziem Wschodnich.**

Odbyło się w Warszawie pierwsze zebranie delegatów Zarządu Głównego Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich na którem postanowiono powołać do życia oddział wileński wspomnianego Towarzystwa.

Na prezesa zaproszono generała broni L. Żeligowskiego. Pierwszymi członkami oddziału powołanymi przez Zarząd w Warszawie są: b. minister reform rolnych rektor U. S. B. prof. W. Staniewicz, prezydent miasta dr. W. Maleszewski, dyrektor Izby Przemysłowo - Handlowej inż. Barański oraz posłowie hr. Tyszkiewicz i Dobosz.

— **Dr. St. Vincenz na Środzie Literackiej.** Związkowi Literatów udało się pozyskać na jutrzejszą Środę wybitnego przedstawiciela Ziemi Czerwieńskiej, filozofa i etnografa dr. Stanisława Vincenza, autora świeżo ukończonej wybitnej książki o Huculszczyźnie. Dr. Vincenz, przyjeżdżający specjalnie do Wilna, wygłosi prelekcję, której dokładny tytuł podamy jutro.

— **Syndykat Dziennikarzy Wileńskich** przeniósł swą siedzibę do domu przy ul. Wileńskiej Nr. 23 (lokal Stowarzyszenia Techników), dokąd skierowywać należy odtąd wszelką korespondencję. Sekretarjat Syndykatu czynny jest w poniedziałki, środy, i piątki od godz. 17 do 18. Tel. 73.

— **Wyroby wiejskie.** Kilka wsi na terenie powiatów wilejskiego i mołodeczańskiego, położone tuż nad granicą sowiecką dały się poznać ze swych wyrobów z galanterji drzewnej. Pierwsze miejsce zajmuje wieś Pohorki w pow. wilejskim.

Chłopi, których grunta znalazły się po stronie sowieckiej utrzymują się z wszelkiego rodzaju wyrobów drzewnych, i mają znaczny zbyt. Pracami temi zainteresowała się Wileńska Izba Rzemieślnicza, przedstawiciel której odbył podróż po upracowanych wsiach wileńskich. Chłopom udzielono drobnych pożyczek na założenie odpowiednich warsztatów.

TEATR I MUZYKA

— **TEATR MIEJSKI POHULANKA.** — Dziś we wtorek 6-go marca o godz. 8-ej wiecz. „U mety" — K. H. Rostworowskiego.

Reżyserja — Dyr. M. Szpakiewicza. Dekoracje — art. mal. Tymona Niesiołowskiego.

— **Teatr Objazdowy** — gra dziś 6 b. m. w Postawach. jutro 7. b. m. w Głębokiem — współczesną komedję angielską H. Jenkinsa — „Kobieta i szmaragd" z H. Skrzydłowską i W. Ściborem w rolach głównych.

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".** — Dzisiejszy występ Chóru Dana. Dziś o godz. 8.15 jedyny występ znakomitego Chóru Dana, który po wielkich sukcesach w kraju, udaje się w podróż artystyczną do krajów nadbałtyckich i Rosji Sowieckiej.

Atrakcją wielką będzie również znakomity piosenkarz M. Fogg, urocza tancerka M. Nobisówna, oraz wybitny humorysta A. Wysocki. Pozostałe bilety dziś od godz. 11-tej w kasie Teatru „Lutnia".

— **„Nitouche" po cenach propagandowych** Jutrzejsze przedstawienie wypełni świetna operetka Herve „Nitouche" z L. Romanowską w roli tytułowej. Ceny propagandowe od 25 gr.

— **Premjera „Piango".** W czwartek najbliższy wchodzi na repertuar ostatnia nowość scen zagranicznych oryginalny utwór węgierskiego kompozytora Józefa Koli „Piango" (Niebieski Motyl). Całość ujęta w 8 barwnych obrazach urozmaiconych licznemi produkcjami baletowemi. Obrazy: 1) Na ulicy, przed variete. 2) Rewja „Niebieski Motyl". 3) Foyer. 4) Willa na wzgórzu róż. 5) Za dawnych dobrych czasów, 6) Pod zegarem elektrycznym, 7) W pałacu ekscelencji, 8) W parku ogrodowym. Całkowicie nowa, bogata wystawa — dopełnia artystycznej całości. W wykonaniu bierze udział cały zespół artystyczny pod reżyserją K. Wyrwicz - Wichrowskiego.

CO GRAJĄ W KINACH?

PAN — Niewidzialny człowiek

ROXY — Moje marzenie to ty.

HELIOS — Zdobyć cię muszę.

CASINO — Żółty detektyw

CHODZĘ PO MIEŚCIE...

„KAZIUK" W ŚNIEŻNEJ SZACIE

Był gwałt, i zgiełk, hałasy, chichoty i nawoływania jak co roku, jak zwykle na kiermaszu w dniu Św. Kazimierza - Królewicza, z rozbrajającą poufałością względem Świętych Pańskich, przechrzczonego przez nasz pobożny ludek na... „Kaziuka".

Ten bezceremonjalny termin tak się utarł już i spopularyzował, że wszelkie piorunowanie z tego powodu byłoby przysłowiową walką z wiatrakami, przyjrzyjmy się więc lepiej samemu kiermaszowi. W tym roku pozwolono „Kaziukowi", jak za dobrych starych czasów (to znaczy przed cofnięciem rynku łukiskiego wgłąb placu), zająć całą jego przestrzeń pod stragany i wozy.

To też miejsca ludziskom nie brakło i sznur straganów dumnie się rozpierał wzdłuż ulicy Mickiewiczowskiej

Do cech charakterystycznych tegorocznego „Kaziuka" należy jego biała szata śniegowa mroźność. Dzień cały prószył drobny biały śnieg i gdyby nie cośkolwiek przenikliwe podmuchy wiatru byłoby całkiem nastrojowo. Nie było tradycyjnego czarnego błotka, nie było więc i przemoczonych nóg a publiczność z podwójną lubością pętała się między straganami i wozami w myśl zasady „czas nie zając" i zgodnie z nakazami tradycji regjonalnych.

Wówczas, gdy jedna część spacerowiczów czyniła zakupy rzeczy mniej lub więcej niepotrzebnych by mieć w domu namacalne dowody bytności na kiermaszu i pamiątkę z „Kaziuka", inna część, na skutek trudności pecunjarnych, zadawalała się samem tylko kibicowaniem przy kupujących, względnie, zgodnie z maksymą; „kupić nie kupić", — targował się bez dalszych skutków handlowych przyprawiając zdenerwowanych i zmarzniętych przekupni o lekkie ataki szału.

Zimne podmuchy północnej aury, nie zdołały wystudzić miłosnych zapałów młodzieży to też chodzenie „za podręka" i symboliczna wymiana serc piernikowych miały jaknajszersze zastosowanie zarówno w sferach sztubackich, jak akademickich i żołnierskich.

Chociaż właściwy „Kaziuk" przypadał na niedzielę, już na parę dni przedtem większość straganów była uruchomiona i handlowała w miarę możności wykorzystując pomyślną passę.

Na wołowej skórze byś nie spisał tych wszystkich różności, które jak co roku — zwieziono na kiermasz. Nieodzowne sterty obwarzanków i pierników, „lanszafty", zabawki, masa wyrobów gospodarskich naszej wsi z drzewa z imponującemi beczkami na czele, pękate samowary z herbatą na rozgrzewkę składały się na barwne rodzajowe środowisko.

Zapadł niebawem zmrok i objuczona zakupami publiczność podążała do domów, chrupiąc po drodze obwarzanki, zaś sznury rozjeżdżających się sań chłopskich wyciągały się we wszystkich kierunkach... „Kaziuk" już skończony!...

„Przechodzień".

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"
Dziś
CHÓR DANA
JUTRO
„NITOUCHE"
ceny propagandowe

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **Fałszywa moneta.** W dniu 4 b.m. Michalina Brasławska ul. Bobrujska 10, zapłaciła monetą 5-cio złotową w kiosku przy ul. Gaona, róg Dominikańskiej. Moneta była fałszywa, wobec czego sprawą tą zajęła się policja.

— **Przemytnicy.** W niedzielę na ul. Raduńskiej zatrzymano Jana Niedźwiedzkiego i Piotra Karabiejewa, mieszkańców wsi Podworance, gm. trockiej, z 10 workami soli, pochodzącej z przemytu.

— **OKRADZENI NA „KAZIUKU".** Na rynku Łukiskim Jan Pupko ukradł Józefowi Klemontowiczowi deski wartości 15 zł., a Józefa Żukowska, Beliny 15, skradła w niedzielę włościaninowi z pod Wilna ceber, wartości 3 zł. Złodziei dotychczas nie odszukano. Ponadto w ciągu ostatnich dwóch dni zanotowano na rynku Łukiskim siedem kradzieży kieszonkowych.

— **POBICIE.** Przy ul. Żwirki i Wigury Nr. 6 Włodzimierz Dremluk na tle osobistych porachunków pobił tak dotkliwie Józefa Kłosewicza, że pogotowie ratunkowe musiało poszawankowanego, będącego w stanie nieprzytomnym odwieźć do szpitala św. Jakóba.

— **„MISZKA GREK" OSIADŁ NA ŁUKISZKACH.** Znany awanturnik „Miszka Grek" o zatrzymaniu którego notowaliśmy wczoraj został osadzony w więzieniu na Łukiszkach.

Ujęto go jak wiadomo na jarmarku w czasie gdy „patronował" kilku złodziejom którzy urządzili t. zw. sztuczny tłok.

Gdy policjant zatrzymał jedną ze złodziejek, a mianowicie żonę „Miszki Greka" ten począł go pchać w tłum i w ten sposób uwolnił żonę z opresji.

WILNO — TROKI

— **FATALNY UPADEK** W zaścianku Benkarty, gm. solecznickiej, dnia 2 b.m. 50-letni Marcin Tarasewicz, niosąc drzewo, upadł tak nieszczęśliwie głową na lód, że po upływie godziny zmarł.

NOWA WILEJKA

— **TRAGEDJA MIŁOSNA.** Przedwczoraj bawiący na urlopie kapral 86 p.p. z Mołodeczna Józef Balcerzak zastrzelił w N.-Wilejce swą narzeczoną Marję Dobrowolską, a następnie sam popełnił samobójstwo. Oboje zostawili list, że odbierają sobie życie. Przyczyną rozpaczliwego kroku były trudności z zawarciem związku małżeńskiego.

WILEJKA

— **POŻARY.** Wskutek wadliwego urządzenia pieca spalił się 2 b.m. w kol. Wyireski, gm. krzywickiej Oldze Buhłakowej dom mieszkalny i chlew. Straty obliczają na zł. 3.000 W tej samej gminie, w kol. Zauholja, spaliła się Mikołajowi Jermałojewowi stodoła ze słomą i sianem. Poszkodowany oblicza stratę na zł. 500.

WOJSTOM

— **ZABITY PRZEZ KONIA** W dniu 2 b.m. we wsi Abramowszczyzna, gm. wojstomskiej, 18-letni Kaz. Bujnowski prowadził przez wieś klacz, która tylnemi nogami tak silnie kopnęła go w piersi, że młodzieniec został zabity na miejscu.

nowogródzka

— **Sztafeta strażacka Nowogródek — Belweder.** — Zarząd Okręgu Wojewódzkiego Związku Straży Pożarnych R. P. w Nowogródku, pragnąc uczcić dzień imienin I Marszałka Polski oraz członka honorowego Zw. Str. Poż. Józefa Piłsudskiego wysyła piesza sztafetę strażacką Nowogródek — Belweder która złoży w imieniu strażactwa Ziemi Nowogródzkiej oraz miejscowego społeczeństwa hołd i życzenia Dostojnemu Solenizantowi.

Odmarsz sztafety nastąpił dnia 3 marca (t. j. w sobotę) punktualnie o godz. 10 przed gmachem Urzędu Wojewódzkiego. Pożegna ją w imieniu Nowogródczyzny jej gospodarz — pan wojewoda.

W skład sztafety, składającej się z 9 osób wchodzą reprezentanci poszczególnych powiatów; jednocześnie maszeruje niewiasta—komendantka Żeńskiego Oddziału Samarytańsko - Pożarniczego.

Kierownikiem sztafety jest naczelnik OSP druh Ryszard Perżak.

Trasa marszu: Nowogródek — Zdzięcioł — Słonim — Zelwa — Wołkowysk — Jatowty — Grzybowce — Białystok — Jeżewo — Zambrów — Ostrów Maz. — Wyszków — Radzymin — Warszawa, t. j. 13 etapów, „13" tak umiłowane przez Marszałka.

Z uwagi na uroczysty charakter momentu wymarszu sztafety całe miejscowe społeczeństwo winno wziąć udział w pożegnaniu dzielnego zespołu.

Nowe światło

Ogólne zainteresowanie wzbudził w Nowogródku pokaz sprzętu spirytusowego w „Spółdzielni Rolniczo - Handlowej".

Specjalnie przyglądano się z zaciekawieniem nowemu palnikowi spirytusowemu „Rusticus", którego produkcję obecnie rozpoczęto w Polsce.

„Rusticus" — to niewielki aparacik, który zapełnia łatwo, bez żadnych przygotowań, daje się nałożyć na każdą lampę naftową.— Prosta i krótka manipulacja — i otrzymuje się piękne, jasne światło żarowe, przyczem niema żadnego kopcenia, zapachu ani szmeru. Bezpieczeństwo takiego palnika jest stuprocentowe. Pod względem higjeny i czystości stosowanie Rusticusa jest stuprocentowe. Pod względem higjeny i czystości stosowanie Rutirusa nie ustępuje w niczem elektryczności.

Poza nowym palnikiem pokazywano znane zresztą już powszechnie kuchenki „Emes".

Pokazy będą trwały jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego i jutrzejszego w godzinach od 9 do 13 i od 15 do 18.

Jak się dowiadujemy, podobne pokazy mają być przeprowadzone wkrótce w Słonimie i Wołkowysku.

OSZMIANA

— **Zjazd delegatów Kół Rolniczych i Org. Rol.** W dniu 25 lutego 1934 roku w Oszmianie odbył się pod przewodnictwem p. H. Sylwestrowicza p. o. wicestarosty Walny Zjazd delegatów Kółek Rolniczych z terenu pow. oszmiańskiego w miejscowej sali BBWR.

Zjazd zagaił prezes O.T.O. i K. R. p. Józef Karczewski, stwierdzając prawomocność Zjazdu, oraz konstatując, iż praca w organizacjach roztacza coraz to szersze kręgi zrzeszając w swych szeregach jaknajliczniejsze grono rolników - obywateli pełnych zrozumienia korzyści stąd płynących zarówno dla nich samych, jak i dla państwa.

Następnie p. wicestarosta H. Sylwestrowicz podkreślił znaczenie organizacyj w tworzeniu gospodarczej potęgi kraju i zaznaczył, że sfery miarodajne wogóle, a p. W. Suszyński starosta powiatowy w szczególności jak najdalej idą na spotkanie zorganizowanemu rolnictwu, widząc w niem podstawę tej potęgi.

W wyniku rzeczowej i głębokiej o wysokim poziomie dyskusji wysunięto szereg postulatów zmierzających w kierunku polepszenia doli ogółu rolnictwa, a z niem podniesienia dobrobytu w państwie oraz uchwalono wyrazić serdeczne słowa podzięki Komitetowi Opieki nad Wsią Wileńską za żywe i gorące zainteresowanie się dolą rolników i za podjęte wysiłki nad podniesieniem gospodarczem naszej wsi.

Należy podkreślić też fakt solidności i sprężystości organizacyjnej znajdującej wyraz obok 100 proc. stawiennictwa delegatów wszystkich Kółek i Organizacyj Rolniczych z terenu powiatu, oraz jednomyślnym wyborze przez aklamację do Rady OTO i KR kandydatów wysuniętych przez Zarząd OTO i KR w osobach pp. Józefa Karczewskiego, inż. Wł. Teseckiego, Tadeusza Sitowskiego, Pawła Wojnickiego i M. Downarowicza.

„Rolnik".

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„ŻÓŁTY DETEKTYW" — „CASINO"

Film detektywistyczny operuje w pierwszym rzędzie tajemniczością. Widz otrzymuje do rozwiązania coś w rodzaju zadania kryminalnego. Wysuwa się mnóstwo możliwości, podejrzeń i śladów. Który jest prawdziwy, który fałszywy. Zainteresowanie rośnie z każdą chwilą. Zawikłania podniecają, drobne sukcesy cieszą, fabuła pochłania. Na ekranie bohater — detektyw triumfuje, na sali publiczność komentuje przebieg śledztwa.

Film podobał się, zainteresował, oczerwał. Warner Oland jest doskonałym detektywem. Jego Charlie Chan ma wspaniałą metodę. Widzieliśmy ją kilkakrotnie, teraz znów mamy możność stwierdzić jej skuteczność (przy najmniej na ekranie). Groby pater familias Charlie Chan udaje niewinniątka, uśmiecha się, mało mówi — ale myśli i ... i wszystko dużo. Swoim zwyczajem urządza konferencję wszystkich podejrzanych a zbrodnię [illegible]. Ale to już może sobie każdy obejrzeć. Naturalnie trzeba zgóry wiedzieć, że z całą fabułą i Charlie Chanem nie w filmie tym [illegible] nic nowego.

O ile „Żółty detektyw" specjalnych sensacji nie budzi — o tyle stanowczo należy zaprotestować przeciw fasingowaniu „dodatków" w postaci starych filmów polskich. Nawet najlepszy (z najgorszych) nie nadaje się do dziesięciokrotnego oglądania.

Tad C.

ZAPISUJMY SIĘ NA CZŁONKÓW TOWARZYSTWA POPIERANIA BUDOWY PUBLICZNYCH SZKÓŁ POWSZECHNYCH

Zapisy przyjmuje Inspektor Szkolny i Kierownicy wszystkich Szkół Powszechnych. Tam też nabywać można cegiełki Towarzystwa po 5 gr., 10 gr., 20 gr., 50 gr. i 1 zł.

W terenie i na torach

Polscy mistrzowie boksu

POZNAŃ 4 TYTUŁY MISTRZOWSKIE, WARSZAWA 3, POMORZE 1

W przepełnionej hali Targów Wschodnich w Poznaniu rozegrane zostały w niedzielę wieczorem zawody finałowe o bokserskie mistrzostwo Polski. Walki rozpoczęły się od przemówienia por. Łapińskiego, zakończonego okrzykiem na cześć P. P. powtórzonym trzykrotnie przez zawodników. Następnie odegrano hymn narodowy i wciągnięto flagę nad ringiem.

W wadze muszej Rothot: został niespodziewanie pokonany przez Czortka (Pomorze). W pierwszej rundzie Czortek broni się doskonale przed silnemi atakami Rothota, w drugiej rundzie Rothot ciągle atakuje, podczas gdy pomorzanin raczej unika walki. W trzeciej rundzie Czortek przejmuje inicjatywę i wygrywa ją wyraźnie z wyczerpanym warszawianinem. Zwycięstwo przyznano Czortkowi.

W koguciej po interesującej walce Rogalski (Poznań) zwyciężył Kozłowskiego (Pomorze). Zwycięzca miał przewagę we wszystkich trzech rundach.

W piórkowej Rudzki (Śląsk) przegrał z Forlańskim (Warszawa). W pierwszej rundzie Rudzki początkowo gwałtownie atakuje, — Swietay Forlański przechodzi jednak szybko do ofensywy i posyła Rudzkiego 3 razy na deski. W drugiej rundzie warszawianin ma w dalszym ciągu przewagę, ale już mniejszą znaczną niż we pierwszej. Ostatnia runda była wyrównana.

W lekkiej Śliński (Poznań) zwyciężył na punkty Chrostka (Kraków). Krakowianin walczy bardzo ambitnie, ale ustępuje swemu przeciwnikowi zarówno ruchami jak i techniką.

W półśredniej Seweryniak zwyciężył wyraźnie na punkty Stasia II. (Łódź). Pierwsza runda należała do Łodzianina. W drugiej i trzeciej zaczęła przewagę miał Seweryniak (Warszawa). W ostatnich sekundach Stasi był groggy.

W wadze średniej wobec wyeliminowania Chmielewskiego, przeciwnikiem Majchrzyckiego (Poznań) był Leoniak (Lwów). Po niezbyt ciekawej walce wygrał wysoko na punkty Majchrzycki.

W półciężkiej spotkali się dwaj zawodnicy warszawscy Anticzak i Karpiński. Zwyciężył niezaznanie, ale zasłużenie na punkty Antczak.

W wadze ciężkiej Pilat (Poznań) spotkał się z gdańszczaninem Chróstowskim. W 20 sekundzie Chróstowski idzie na deski i zostaje wyliczony. — Zwycięzca zatem przez k. o. Pilat.

Poziom walk finałowych nagodzi wyoki. Organizacja zawodów sprawna. Frekwencja publiczności przez cały czas bardzo duża.

Ogółem Poznań zdobył 4 tytuły mistrzowskie, Warszawa 3, Pomorze 1, Charakterystyczne jest, że tak silne ośrodki bokserskie jak Śląsk i Łódź, nie zdobyły ani jednego tytułu.

Kurs motocyklowy Związku Strzeleckiego

Zarząd Garnizonu Związku Strzeleckiego m. Wilna podaje do wiadomości członków współdzielących i członków Towarzystwa Przyjaciół Z.S., że w związku z rozpoczętą akcją wyszkolenia motorowego Z. S. z dniem 12 marca r.b. rozpoczyna się trzyletni kurs teoretyczny i praktyczny motocyklowy, samochodowy i traktorowy, dla członków współdzielących i członków T-wa Przyjaciół Z. S.

Opłata za kurs wynosi 50 zł., płatnych w 5-ciu ratach miesięcznych.

Wykłady odbywać się będą w lokalu Instytutu Nauk Handlowo-Gospodarczych przy ul. Ad. Mickiewicza 18, codziennie, za wyjątkiem dni świątecznych od godz. 19 do 20.

Zapisy na kurs przyjmuje i informacyj udziela referat wyszkolenia motorowego przy Z. S. przy Komendzie Garnizonu m. Wilna, ul. Św. Anny 2 codziennie, oprócz świąt od godz. 17 do 19-tej.

Dla członków czynnych Z. S. już został uruchomiony I kurs w świetlicy 5-go oddziału Z. S. przy ul. Tunguiskiej 2, gdzie wykłady odbywają się w poniedziałki, czwartki i soboty od godz. 17 do 19, oraz z dniem 6 marca r.b. rozpoczyna się II-gi kurs w świetlicy oddziału I-go Z. S. przy ul. św. Anny 2. Wykłady — na tym kursie będą odbywać się we wtorki, środy i piątki od godz. 17 do 19.

Dla członków czynnych nauka bezpłatna.

Inż. Merson
Prezes Zarządu Garnizonu Z.S. m. Wilna

CO NIESIE DZIEŃ SPORTOWY?

DRUGI DZIEŃ TRÓJMECZU GRANICZNEGO W WOROCHCIE

WOROCHTA, PAT. W drugim dniu trójmeczu granicznego Polski, Czechosłowacji i Rumunji rozegrany został pozo konkursem, konkurs skokow otwartych na Rebroacsa.

Warunki fatalne ze względu na pokrywę lodową. Zwyciężył Laskoez (KTN Lwów), uzyskując skoki 45, 43, i 46 i pół m. przed Ryskim (Wisła N. Targ)) 42, 45, 47 m.

Dalszy ciąg trójmeczu granicznego odbędzie się w poniedziałek. Przewidywane są biegi zjazdowe na Czarną Horę. Wyniki tych biegów zadecydują o ostatecznej klasyfikacji.

SCHIFF MISTRZEM POLSKI W PING-PONGU

W Krakowie zakończyły się zawody ping-pongowe o indywidualne mistrzostwo Polski. Pierwsze miejsce i tytuł mistrza Polski zdobył Schiff (Samson — Tarnów) przed swoim kolegą klubowym Kleinem. O 3 i 4 miejsce walczyć będą Finkelstein i Puket.

KIEDY SIĘ ODBĘDZIE MECZ BOKSERSKI POLSKA — NIEMCY

Mecz bokserski Polska — Niemcy prawdopodobnie odbędzie się w końcu kwietnia, tak przynajmniej proponują Niemcy. Polski Związek Bokserski zasadniczo akceptuje propozycję niemiecką, wysuwając ze swej strony datę 29 kwietnia.

NAJLEPSZY POLSKI BIEGACZ EMIGRACYJNY CIĘŻKO CHORY.

Najlepszy biegacz emigracyjny w Belgji, Jan Nowak, ciężko zachorował. Nowak znajduje się obecnie w szpitalu, gdzie przejdzie operację uda nóg.

Biegacz ten był największą nadzieją polskich sportowców emigracyjnych w Belgji, którzy spodziewali się, że na igrzyskach wychodźtwa polskiego w Warszawie zajmie on bezapelacyjnie pierwsze miejsce. Choroba wszystkie te nadzieje rozwiała.

KTO ZOSTANIE MISTRZEM PIŁKARSKIM OBU AMERYK?

W Ameryce odbywają się obecnie piłkarskie rozgrywki eliminacyjne o mistrzostwo świata. Ostatnio Kuba pokonała dwukrotnie Haiti 3:1 i 6:1 i walczyć będzie dnia 18 marca z reprezentacją Meksyku. Zwycięzca tego spotkania rozegra mecz finałowy dnia 24 maja br. w Rzymie z reprezentacją USA.

MISTRZOSTWA PIŁKARSKIE PAŃSTW EUROPEJSKICH

Stan zawodów o mistrzostwo niektórych państw europejskich przedstawia się obecnie następująco:

Typ Czechosłowacji prowadzi Slavia przed Spartą, Kladno, Teplitzer F. K. i Bohemians.

W Austrji — Rapid przed Admira, Vienna, Austrja, FAC.

W Anglji — Arsenal przed Huddersfield Town, Darby County, Tottenham Hotspur i Blackburn Rovers.

We Włoszech Ambrosiana przed Juventus, Neapol, Bologna i Roma.

Na Węgrzech Ferencvaroe przed Ujpest, Bocskai, Kispest i Hungarja, W Szwajcarji Servette przed Grasshoppers.

NOWA KLĘSKA AMERYKI Z KANADĄ

W Niemczech w Riessarsee rozegrany został trzeci skolei mecz pomiędzy mistrzem świata Kanadą a b. mistrzem świata Ameryką. Zwyciężyli po raz trzeci zdecydowanie ka nadyjczycy 6:1 (4:0, 0:0, 2:1).

FAŁSZYWE INFORMACJE

Wczoraj podała Pat z Warszawy następującą wiadomość na całą Polskę:

WARSZAWA BIJE WILNO 3:1

WILNO, PAT. W sobotę odbyły się w Wilnie zawody bokserskie szkolnych reprezentacji Warszawy i Wilna. Zwyciężyła Warszawa w stosunku 3:1 (2:1, 0:0, 1:0).

Wiadomo, że było wprost przeciwnie. Nie posądzamy nikogo o żadną tendencję, ale uważamy, że informacje urzędowej agencji w kwestjach dotyczących sportu powinny być w centrali sumiennie traktowane. Sportowa Pat nie ponie pierwszy jest nawnie rozlargniona.

JAN RIPPER PRZENOSI SIĘ DO CZECHOSŁOWACJI?

Brneński dziennik „Moravska Orlice" podaje sensacyjną wiadomość, że najlepszy polski automobilista Jan Ripper przenosi się na stałe do Czechosłowacji. Po sprawdzeniu tej wiadomości okazuje się, że Jan Ripper istotnie bawił w ostatnim tygodniu w Zlinie, gdzie finalizował warunki swej pracy w dyrekcji fabryce obuwia Bat'a. Nasz znakomity kierowca objął tu stanowisko w dziale gumowym fabryki, ale jego głównem zajęciem będzie propagowanie na zawodach opon samochodowych, które firma Bata w ostatnich czasach intensywnie produkuje. Bata ma się również zająć seryjową produkcją samochodów, tak, że Ripper znajdzie w tej firmie duże pole do popisu.

Z KLUBU AZS

Kierownictwo Sekcji Narciarskiej zaszczyca, że odbyty w niedzielę w Pesarach bieg orientacyjny 20-10 Klm. nie był konkurencją o mistrzostwo Wilna, bez zawodami o puhar przechodni AZS-u, ufundowany przed pięcia laty.

Radjo Wileńskie

WTOREK 6 MARCA

7.00 Gimnastyka, muzyka, dziennik poranny, muzyka, chwilka gospodarstwa domowego.
11.40 Przegląd prasy.
11.50 Utwory J. Straussa (płyty).
11.57 Czas.
12.05 Koncert.
12.30 Kom. meteor.
12.33 Koncert.
12.55 Dziennik południowy.
13.10 Program dzienny.
15.15 „Świeczka organizacja kobiet katolickich" — pogad. wygłosi Jadwiga Boczkowska.
15.25 Wiadomości o eksporcie.
15.30 Utwory Mozarta (płyty).
16.25 Skrzynka PKO.
16.40 Kącik językowy.
16.55 Koncert ku czci Al. Zarzyckiego.
17.35 Piosenki w wykonaniu trio Rapackich.
17.50 Program na środę i rozmaitości.
18.00 „O celach dzieci harcerskich" — dobrobyt" — odczyt wygł. prof. T. Kotarbiński.
18.20 Skrzynka pocztowa.
18.35 Koncert (muzyka taneczna).
19.00 Odczyt litewski.
19.15 Codzienny odcinek powieściowy.
19.25 Feljeton aktualny.
19.50 Sport.
19.45 Wil. komunikat sportowy.
19.47 Dziennik wieczorny.
20.00 „Myśli wybrane".
20.02 „Manon Lescaut" — opera Pucciniego.
20.45 Kwadrans literacki.
21.00 D. c. opery.
22.30 Muzyka taneczna.

Giełda warszawska

Belgja	123,65 — 123,96 — 123,34.	
Gdańsk	172,95 — 173,38 — 172,52.	
Holandja	357,05 — 357,95 — 356,15.	
Londyn	26.96 — 27,09 — 26.83.	
Nowy York	5,315 — 5,34 — 5,29.	
Nowy York kabel	5,32 — 5,35 — 5,29.	
Oslo	135,05 — 135,39 — 134,95.	
Paryż	34,93 — 35,02 — 34,84.	
Praga	21,99 — 22,04 — 21,94.	
Stokholm	139,25 — 139,95 — 138,55.	
Szwajcarja	171,45 — 171,88 — 171,02	
Włochy	45,65 — 45..77 — 45.55.	
Berlin w obr. nieofic.	210,43. †	
Tendencja	niezdecydowana.	
Dolar w obr. prywat.	5,29.	
Rubel	4.72 — 4.76.	

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Derecznie, zamieszkały w Derecznie na mocy art. 602, 603, 604 KPC ogłasza, że w dn. 10 marca 1934 r. o godzinie 10 (nie później jednak niż w dwie godziny) we wsi Wojniłowce gm. Kmytowicze odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Mikołaja Wereszkiej i składających się ze zrębu domu mieszkalnego jodłowego drzewo, krycia tego dachówką, ostatowanych na łączną sumę zł. siedemset (700 zł.) na zaspokojenie wierzytelności Nadleśnictwa Derecznińskiego.

Powyższe ruchomości można oglądać pod wskazanym adresem w dniu licytacji.

Derecznia, dnia 27 luty 1934 r.

Komornik M. Bojarski

OGŁOSZENIE

Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe „Rednia" w Stołpcach poszukuje od zaraz dzier żawcy buletu.

Warunki dzierżawy bardzo dogodne. Oferty Zarząd Stowarzyszenia „Rednia" Stołpce.

„CASINO"

Dziś! Najbardziej sensacyjny z sensacyjnych, najnowszy i znakomity film Foxa o Charlie Chanie p. t.

ŻÓŁTY DETEKTYW

Kraina tajemnic, zagadek i niezwykłości! Przedziwne przygody najznakomitszego współczesnego i pomenitego chińskiego detektywa, którego postać odtwarza znany i genjalny W RNER O AND.

Roxy

Dziś! Najznakomitsza gwiazda ekranu

LILJAN HARVEY

W jej najnowszej, najwspanialszej kreacji

„MOJE MARZENIE TO TY"

Nadprogram: przepiękny dodatek — oryginalna parodja rysunkowa filmu „KING—KONG oraz najnowszy „Foks"

Tragedja kobiety, która poznała dwa rodzaje miłości

BURZA O BRZASKU

Reżyser R. BOLESŁAWSKI

Tęskne romanse cygańskie, cudna muzyka węgierska

Wkrótce w kinie **„HELIOS"**

HELIOS

OSTATNIE DNI

25.000 osób już słyszało niebiański głos naszego słynnego rodaka

JANA KIEPURY

w arcyfilmie **„ZDOBYĆ CIĘ MUSZĘ"**

Spieszcie!

Pan

DZIŚ PREMJERA

O TEM MÓWI TERAZ CAŁY ŚWIAT!

NIEWIDZIALNY CZŁOWIEK

Film, który prześciga najśmielszą wyobraźnię

Nadprogram: oryginalna parodja dźwiękowo - rysunkowa filmu „KING-KONG" oraz najnowszy „FOX"".

Bilety honorowe i bezpłatne nieważne

Uprasza się o przybycie na początki seansów: 4, 6, 8, i 10.15

WĘGIEL Górnośląsk. Kopc. „Prugress" poleca **M. DEULL** Jagiellońska 3, tel. 8 11.

ŻĄDAJCIE we wszystkich aptekach składu h specznych znanego środka od odcisków **Prow. A. PAKA**

Dr. Wolfson Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wileńska 7, tel. 10-67. przyjmuje od godz. 9 —1 i 4—8

DOKTOR **Zeldowicz** Choroby skórne, weneryczne, narządów moczowych od 12 — 2 i od 4—6

Dr. Janina PIOTROWICZ-JURCZENKOWA Ordynator szpit. Sawicz Choroby skórne, weneryczne, kobiece WILEŃSKA 36. Od 5 — 7 wiecz.

DOKTOR **ZELDOWICZOWA** kobiece, weneryczne — przeprowadził się z Mickiewicza 24 na Wileńską 28 Tel 277

Pokoju z kuchnią lub używalnością kuchni poszukuje samotni. Pożądane wygody. — Oferty do Adm. pod „80 do 40"

POSZUKUJĘ współlokatorki (-ki) do mieszkania 6 pokojowego z wygodami. Porozumienie: ul. Wileńska 37—3

POPIERAJCIE L.O.P.P

Buchalter dokładnie obeznany rachunkowością przemysłową, rolną, kupiecką, semestrowości państwową, przyjmie rzeczoznawcze zajęcia — przyjmie pracę wieczorową w Wilnie. Pracę prowadzi również biuro rachunkowe Zgłoszenia do Administracji „Słowa" — pod „Rzeczoznawca".

Maszyna do pisania (portable) potrzebna. Oferty pod „Maszyna" Wileńska 4 m. 5 — 11—13

OKAZYJNIE sprzedaje się pies rasowy z powodu wyjazdu. Zgłoszenie: Jagiellońska 14 m 1

Urządzenie mieszkanie, komplet w bardzo dobrym stanie, sprzedaje się okazyjnie z powodu wyjazdu. Jagiellońska 10 m. 3 Oglądać można przez cały dzień.

MAJĄTKU silnie obdłużonego poszukuję do kupna, ewentualnie do parcelacji. Poznań, Skrytka Pocztowa 10/11.

Os ba inteligentna wuczka powściągliwa może pielęgnować chorych, szyć, prać, gotować. Lubi dzieci, mam świadectwa poszukuję pracy Oferty dla „Dowiadczona" do Admin.

Umiem szyć, prać, gotować. Lubię dzieci, mam świadectwa poszukuję pracy Oferty dla „Dowiadczona" do Admin.

Powołujcie się na ogłoszenia w naszem pismie

Złoż w naszej Administracji ofiarę na głodujących wsi wileńskiej

WEZWANIE Na odbyt.h w dniu 5 lutego 1934 roku i w dniu 19 lutego 1934 roku Nadzwyczajnych Ogólnych Zebraniach Spółdzielni Wytwórczo-Handlowej Wyrobów Damski.h Kapeluszy w Wilnie, przy ul. Rudnickiej 2 uchwalono; i jako likwidator Spółdzielni został wybrany p. Fajwusz Anolik zam. w Wilnie przy ul. Wielkiej No 44/15.

Obecnie likwidator Spółdzielni p. Fajwusz Anolik wzywa wszystkich wierzycieli Spółdzielni do zgłoszenia swoich pretensyj w terminie ustawowym.

Do matury szykuje p. jedyńcz. lub grupami. Dogodne warunki. Bekszta 15 tel. 16-0. Barse Akad J. D Wiadomość u portjera.

NAUCZYCIELKA udziela lekcyj w szkołach szkołach powszechnych i gimnazjalnych z grupami. Wiadomość ul. Gedymina 16 w 4

Na Kursy Kroju i szycia przyjmuje zapisy do dostępną opłatą. Nauka zaliczona. Królewska 5—11

OWOCE z naszych drzew owocowych, jeb ka grzeszki i t. p. będą tak piękne i dorodne, jak oglądane na wystawach ostatnich handlu ogrodniczego umiejętnem zastosowaniu odpowiednich zabiegów i w odpowiednim czasie przez Ogrodnika. — Kalwaryjska 12—13

Modystka przyjmuje wszelką robotę w zakresie kapeluszniczem wchodzącą. — Wykonuje tanio i elegancko. Wielka 2 m. 15

Przeźrocza filmowe lub taśmowe, ilustrujące różne widowiska z życia Marszałka Piłsudskiego potrzebne do wygłoszenia przez chorą. — O najmniejsze pomoc od ary pod literą B. dla głodnej.

O pomoc wołam dla ubezczęśliwionej istoty która lekcjami utrzymywała siebie i przy chorobie chorą. Adres: Biuro Ogłoszeń Słowa pod „Biedna".

MAGISTER farmacji początkujący do pracy w aptece i na wyjazdy od zaraz za skromnem wynagrodzeniem potrzebny. Oferty: Warszawa Główna, poczta skr. Nr. 741.

WDOWA absolutnie samotna, lat 48 z Rosji, obywatelka Polski, inteligentna, ogrodnictwa, znająca gospodarstwo, na niezbędne kuchenne sprzęty dla nowego gospodarstwa może samodzielnie prowadzić dom i wychowa dzieci w przedszkolnym wieku. Sprawki Podolno tartak, P. Twaneczko St. E.

WIĘKSZA FIRMA zaangażuje kilku panów do pracy w różnych miejscowościach Polski, zadaniem których będzie organizowanie i nadzór nad sprzedaży artykułów spożywczych codziennej potrzeby. Wynagrodzenie stałe lub prowizja jednakowo zostaną na podstawie umowy natychmiast po przyjęciu. Na zawarunki skromne, — bez wzgłędu na wykształcenie. Zgłoszenia: Mieczysławski. — Oficyna, powiat Złoczów.

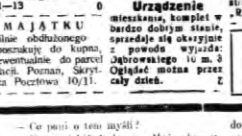

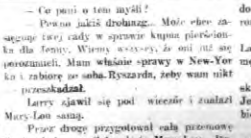

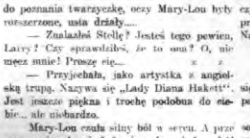

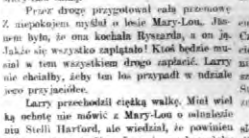

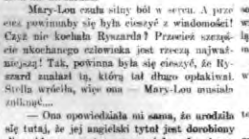

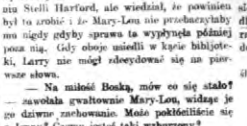

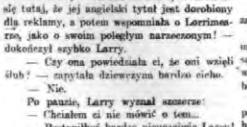

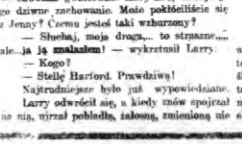

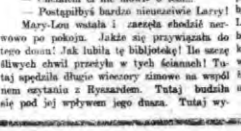

F. BOLDWIN (22)

Miłość Mary-Lou

— Jak na dziennikarza jest pan zbyt naiwny! Ale czyż nie wyglądam na prawdziwą lady?

— Jak dwie krople wody! Więc pani jest Amerykanką? Niedybym nie przypuszczał...

— Cóż prawie życie spędziłam w Londynie. Ale teraz na imię kolej: będę zadawała panu pytania. Czy pan tonaty?

— Nie.

— Zakochany?

Dziennikarz zarumienił się.

— Niech mi pan o niej opowie!

— Nie, wpierw pani mi opowie o sobie. Proszę zapomnieć, że jestem reporterem.

Diana Hakett poddała się pokusie wypowiedzenia się szczerze przed sympatycznym mężczyzną. Larry poznał historję jej życia. Tym razem prawdziwą. Występowała już na kilku scenach na prowincji i w mniejszych rolach w Londynie. Amerykańskie tournee budziło w niej duże nadzieje...

Z kolei Larry opowiedział o Jenny. Artystka słuchała z uśmiechem, kiwając głową.

— Widzę, że pan ani na chwilę nie zapomina o niej... Przypomina mi pan kogoś, kogo znałam kiedyś. Było to dawno, w czasie wojny... Ale mój sawół nie potrwała mi pamięć tać o tak dawnych czasach. Aktorka powinna być zawsze młoda!

— Nie zdradzę pani tajemnicy. Jakże się on nazywał?

— Lorrimear. Kochałam go bezgranicznie. On zginął na wojnie.

Larry był osłomiony. Z trudem powstrzymał okrzyk.... ciemno mu się na usta jej prze dziwe imię.... Teraz zrozumiał, dlaczego od pierwszego wejrzenia wydała mu się znajoma. Rzeczywiście przypominała Mary-Lou z figury, z rudawych włosów, z błękitu oczu i kształtu głowy... Jak gdyby była jej starszą siostrą... zmęczoną życiem i ciężkiemi doświadczeniami!

„Nie, ona nie powinna się dowiedzieć!" postanowił Larry, czerwieniąc się ze wzruszenia.

— Co pan jest? — zapytała zaintrygowana Diana. — Czemu pan tak na mnie patrzy?

Larry odwrócił oczy i spojrzał przypadkowo na jej rękę. Na palcu miała pierścień z herbem.

Larry zdobył się na spokój.

— Pozwę mi wybaczyć moją śmiałość... Chciałbym wiedzieć pani nazwisko!

— Moje nazwisko? Mam ich kilka!

— Mówię o pierwszem, o jedynem prawdziwem. Przecież pani się nie nazywa „Diana Hakett".

— Nie...Czasem zresztą sama zapominam o tem. Ono nie pasuje do mnie. Nazywam się Stella Harford...

ROZDZIAŁ XII.

Panika w Vestmill.

— Stella Harford!

— Bardzo piękne imię, — wybąkał Larry machinalnie.

— Tak, szkoda, że już „nie pasuje" do mnie, — odpowiedziała z goryczą „lady".

Zbliska można było dostrzec na jej twarzy całą siść zmarszczek. Życie musiało się z nią obehodzić szorstko. Szczęście, rozpacz, bogactwo i nędza, pozostawiły klęsnoty swoje ślady na tej twarzy, która mimo to wciąż była piękna. Znów litość wzbudziła się w sercu Larry'ego. Ta kobieta była tak podobna do Mary-Lou i taka niepodobna, jednocześnie....

Nie miał wprost odwagi myśleć o tem, jakiemi komplikacjami groziło to odkrycie....

Mitchell odprowadził Dianę do hotelu i obiecał przyjść znowu. W domu siadł przy stole i ścisnął głowę dłońmi, usiłując zorjentować się w chosie myśli, znaleźć wyjście z sytuacji. Pierwszą jego myślą było zatelefonować do p. Lorrimear.

Ale rozmyślił się, należało wpierw rozmówić się z Mary-Lou. Można było liczyć na jej rozum i takt. Ona najlepiej będzie wiedziała co trzeba robić. Ale sytuacja wydawała się Larry'emu podobna do mostu, pod którym płynęło dynamit...

Napisał więc natychmiast do Mary-Lou, prosząc o krótkie spotkanie na cztery oczy w czasie następnej jego wizyty w Vestmill.

Zdziwiona Mary-Lou pokazała list Mrs. Lorrimear.

— Co pani o tem myśli?

Pocoa jakiś drobiazg... Może chce zasięgnąć twej rady w sprawie kupna pierścionka dla Jenny. Wiemy wszyscy, że oni już się zaręczyli. Mam właśnie sprawy w New-Yorku i zabiorę ze sobą Ryszarda, żeby wam nikt przeszkadzał.

Larry zjawił się pod wieczór i zastał Mary-Lou samą.

Przez drogę przygotował całą przemowę. Z niepokojem myślał o losie Mary-Lou. Jasnem było, że ona kochała Ryszarda, a on ją. Jakże się wszystko zaplątało! Ktoś będzie musiał w tem wszystkiem drogo zapłacić. Larry nie chciałby, żeby ten ktoś przypadł w udziale jego przyjaciołce.

Larry przeszedł ciężką walkę. Miał wielką ochotę nie mówić z Mary-Lou o odnalezieniu Stelli Harford, ale wiedział, że powinien był to zrobić i że Mary-Lou nie przebaczyłaby mu nigdy gdyby sprawa ta wypłynęła później poza nią. Gdy oboje usiedli w kącie bibljoteki, Larry nie mógł zdecydować się na pierwsze słowa.

— Na miłość Boską, mów co się stało! — zawołała gwałtownie Mary-Lou, widząc je go dziwne zachowanie. Może pokłóciliście się z Jenny? Czemu jesteś taki wzburzony?

— Słuchaj, moja droga,... to straszne.... ale...ja ją znalazłem! — wykrztusił Larry.

— Kogo?

— Stellę Harford. Prawdziwą!

Najtrudniejsze było już wypowiedziane.

Larry odwrócił się, a kiedy znów spojrzał na nią, wyraz pobladłe, zalsonę, zmieniona nie czytała w jego spojrzeniu miłość i niemą prośbę. Tak, nie zapomni nigdy Vestmille... Nawet gdy wyjedzie stąd.. nazawsze!

Nagle wybuchnęła Branem.

— O, Mary-Lou!

Larry nie mógł znaleźć innych słów, żeby się jakoś nieszczęśliwym, patrząc na jej rozpacz.

Ale Mary-Lou zapanowała zaraz nad sobą. Dźwięk jej przedziwnego imienia powtórzył się do rzeczywistości. Nie była już Stellą. Prawdziwa Stella zajmie wkrótce swoje miejsce.

Mary-Lou otarła oczy i zapytała odmiennym głosem:

— Powiedziałeś jej?

— Nie, chciałam porudzić się wpierw z tobą. To przedewszystkiem dotyczy ciebie...

Larry odwrócił się, nie mogąc patrzeć na zmienione przez cierpienie rysy dziewczyny.

— Jeśli sechcesz, — rzekł — nikt, prócz mnie i ciebie wiedzieć o tem nie będzie. Nie sądzę, aby ona zaczęła poszukiwania: jest pewna, że Lorrimear nie żyje. Chcesz tak zrobić Mary-Lou?

— Rozumiem cię, Larry. Jesteś oddanym przyjacielem. Ale to jest niemożliwe. Musimy przez całe życie pogardę do siebie. Mrs. Lorrimear musi wiedzieć o wszystkiem. Trzeba się dowiedzieć, czy oni są po ślubie. Może ma powinna zobaczyć Stellę i powiedzieć wszystko Ryszardowi. Nie, mój drogi, nie ma żadnej innej ukrywać. Jeśli się zgodzisz, ja zajmę się tą sprawą.

(D. C. N.)

Wydawca Stanisław Mackiewicz

Drukarnia „Słowa" Zamkowa 2

Redaktor w/z Witold Tatarzyński